Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. [illegible] ul. [illegible] (dawniej [illegible]) Nr. 3.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 250. Łódź środa 8 września 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
[illegible]
P. K. O. Nr. 602.330
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

DWIE BITWY NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.
Kanonadę słyszano w Algerze.

ALGER, 8. 9. — Dwa handlowe statki rządu hiszpańskiego „Aldecoa" i „Antonio de Satrustegui", które odpłynęły wczoraj rano z Algeru do Walencji, osiadły niedaleko Cherchel na mieliźnie. Załogi ich oświadczają, iż statki ścigane były przez krążownik powstańczy „Canarias".

SOWIETY PODTRZYMUJĄ SWE OSKARŻENIE.

MOSKWA, 8. 9. — Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadzie ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie, iż uznaje on odpowiedź włoską na notę sowiecką za niewystarczającą i w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymuje swe oskarżenia.

BITWA MORSKA.

ALGER, 8. 9. — Wczoraj po południu słychać było odgłosy gwałtownej kanonady, dochodzące z morza, mniej więcej z okolic Tenes. Jak się okazuje, na wysokości Tenes doszło do bitwy morskiej pomiędzy krążownikiem powstańczym „Canarias" i siedmioma okrętami hiszpańskiej floty rządowej. Okręt patrolowy francuski „Iphigenie" oraz dwa torpedowce wyszły z portu Algeru dla zapewnienia bezpieczeństwa statków neutralnych, znajdujących się w pobliżu. Bitwa trwała od godz. 18 do godz. 20.

RZEKOMA KLĘSKA.

WALENCJA, 8. 9. — Donoszą z Gijon, że w pobliżu Suera na froncie asturyjskim wojska powstańcze poniosły klęskę.

Oddziały rządowe w przeciwnatarciu zadały bardzo poważne straty sięgające 500 zabitych.

100 km PRZED GIJON.

SALAMANCA, 8. 9. — Odległość zdobytego onegdaj przez powstańców miasta Llanes od miasta Gijon wynosi w prostej linii niespełna 100 km.

DRUGA BITWA MORSKA.

SALAMANCA, 8. 9. — Krążownik powstańczy „Baleares" spotkał się wczoraj w zatoce kantabryjskiej z pięcioma okrętami wojennymi rządu walenckiego. W wyniku bitwy rządowy okręt „Libertad" odniósł poważne uszkodzenia i wraz z towarzyszącymi mu jednostkami wycofał się z walki.

SALAMANKA, 8. 9. — Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że wojska powstańcze na odcinku południowym Asturii zajęły Barro Pena Biforcos, Rodrirego, Cabandi oraz szereg wzgórz na południe od miejscowości Cunaba i Laboir Mine Andara.

Twórca olimpiady w trumnie.



Zwłoki barona de Coubertin, twórcy olimpiady, przed eksportacją w Genewie.

Ostrzegawczy strzał armatni Japończyków
zatrzymał brytyjski statek.

LONDYN, 8. 9. — Donoszą z Hong-Kongu, że brytyjski statek „Taishan" został zatrzymany o godzinie 6 min. 45 w pobliżu Macao, tuż u granicy brytyjskich wód terytorialnych, przez kontrtorpedowiec japoński. Japończycy dali strzał armatni ostrzegawczy, żądając zatrzymania statku, po czym oficer i kilkunastu marynarzy japońskich weszło na pokład statku brytyjskiego. Po sprawdzeniu papierów okrętowych, co trwało 35 min., marynarze japońscy opuścili pokład statku, zezwalając mu na dalszą podróż.

SPODZIEWANY ATAK.

NANKIN, 8. 9. — Według półurzędowych informacyj chińskich, w cieśninie Hainan zauważono trzy japońskie okręty wojenne, a jeden z samolotów chińskich dostrzegł 6 okrętów wojen. pod Kuang-Czau-Uan. Garnizon chiński na wyspie Hainan w oczekiwaniu ataku japońskiego pośpiesznie umacnia się.

PODEJRZANE „RYBOŁÓSTWO".

MOSKWA, 8. 9. — Agencja Tass donosi z Chabarowska: 5 września sowieckie okręty patrolowe zatrzymały uzbrojoną łódź japońską „Osaka Maru" o wyporności około 150 ton zakotwiczoną na wodach sowieckich w odległości dwie i ćwierć mili od brzegu pomiędzy wyspą Furuguelm a ujściem rzeki Tumen - Ula.

Na łodzi tej wykryto karabin maszynowy, karabiny ręczne, rewolwery i ekwipunek wojenny. Załoga łodzi składa się z 13 Japończyków i trzech Koreańczyków, jak również tłumacza języka rosyjskiego.

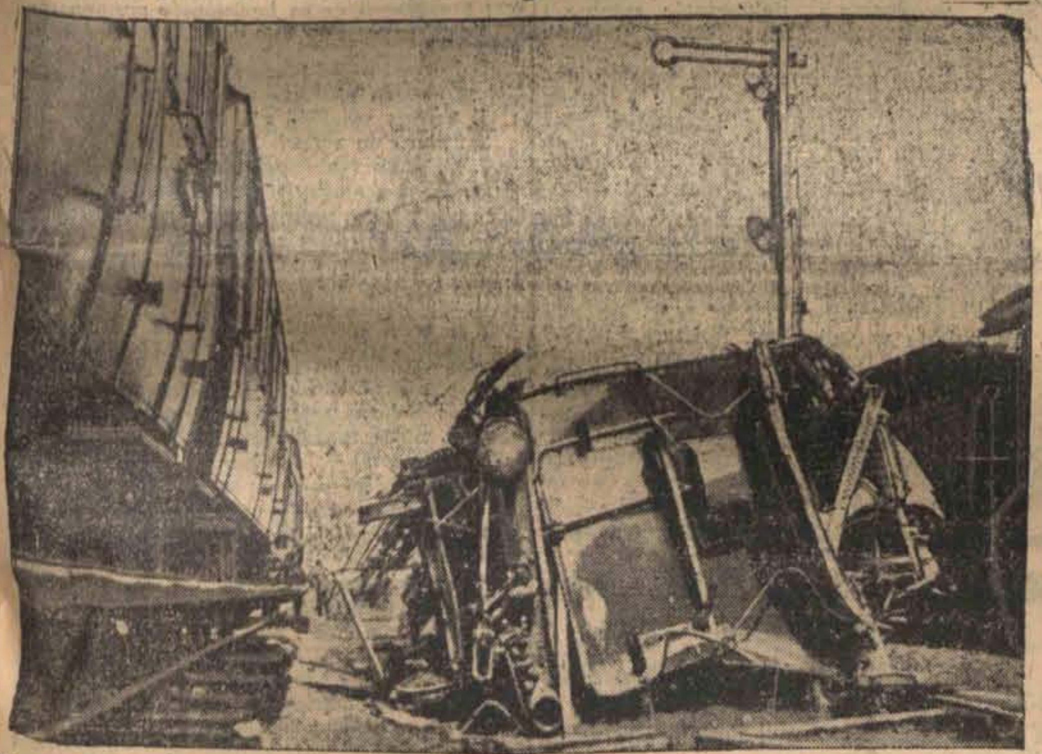
Prawdziwym celem masowego wpływania japońskich statków rybackich na wody sowieckie nie jest wcale rybołóstwo.

Kilka statków rybackich zostało zatrzymanych przez organa sowieckie.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Kapitanowie tych statków stawieni będą przed sądem.

—:o:—

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH



W miejscowości Holzheim koło Neuss wykoleił się pociąg z pielgrzymką. Na pociąg dokonano prawdopodobnie zamachu. Dotychczas wydobyto 14 trupów i kilkaset rannych.

KSIĘSTWO WINDSOR zabawią na Węgrzech do 15 bm.

BUDAPESZT, 8. 9. — Jak donosi prasa, książę Windsor wraz z małżonką przybył dziś rano na Węgry. Księstwo zamieszkają w jednym z prywatnych zameczków w małej wiosce w okolicy Miszkolz, znanej z polowania na ptactwo. Księstwo zabawią na Węgrzech do 15 bm.

Nieudana ucieczka 3 dezerterów
z francuskiej Legii Cudzoziemskiej

PARYŻ, 8. 9. — W ubiegłym tygodniu w Oranie zniknęła w tajemniczy sposób jedna z łodzi straży celnej Maroka francuskiego. W dniu wczorajszym dzienniki doniosły, że parowiec grecki znajdujący się na pełnym morzu znalazł zaginioną łódź, w której znajdowali się w stanie najwyższego wyczerpania trzej dezerterzy z francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Jak się okazuje, skradłszy łódź, zamierzali oni przedostać się do Maroka hiszpańskiego.

Dezerterzy, którzy zabłądzili i wyratowani zostali jedynie dzięki przypadkowi, wydani zostaną władzom francuskim.

„Normandie" utraciła jedną śrubę
Mimo to statek odpłynie do Ameryki.

PARYŻ, 8. 9. — Największy parowiec francuski „Normandie", który powrócił z Ameryki, stwierdził zaburzenia w funkcjonowaniu jednej ze śrub. Nurek, który udał się na dno, by zbadać funkcjonowanie części mechanizmu stwierdził, że statek utracił jedną z 4-ch śrub, przybywając mimo to do Hawru w wyznaczonym czasie. Dyrektorzy towarzystwa okrętowego, do którego należy „Normandie", zebrali się natychmiast na konferencję, w której wziął również udział kapitan statku. Na konferencji tej postanowiono, że statek odjedzie w środę pomimo uszkodzenia do Ameryki z 1.800 pasażerami, którzy zamówili bilety. Dopiero po powrocie z tej podróży będzie wprowadzony do doków w celu wmontowania nowej śruby. Pomimo uszkodzenia, szybkość „Normandie" w nowej podróży ma być tylko nieznacznie zmniejszona.

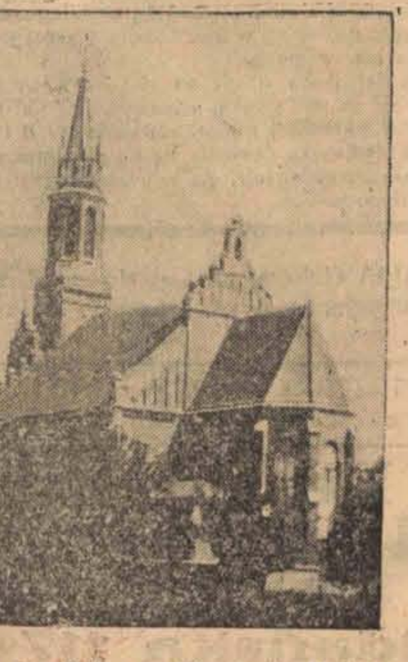
DRABINY ZMIAŻDŻYŁY WOŹNICĘ.
Tragiczny wypadek na mostku

WIELUŃ, 8.9 — W podwórzu posesji Szwarcbarta w Wieluniu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 23-letniego Zygmunta Wojtczaka zam. przy ul. Częstochowskiej 32.

Wojtczak zatrudniony jako robotnik rolny u p. Piotrowicza zajęty był w tym dniu przewozem jednokonną furmanką drabin i rusztowań mularskich. W chwili przejeżdżania przez mostek na rowie, znajdującym się w podwórzu, wóz wywrócił się, a ciężkie drabiny murarskie przywaliły idącego obok wozu Wojtczaka, który uderzony został w głowę tak nieszczęśliwie, że nim go przeniesiono do pobliskiego szpitala zmarł.

WIELKIE ŚWIĘTO ZIEMI SIERADZKIEJ.
Pierwszy dzień uroczystości koronacyjnych
w Charłupi Małej.

SIERADZ, 8.9 — Pierwszy dzień uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej w Charłupi Małej wypadł okazale. Urząd kwaterunkowy działa ze zdwojoną energią i wywiązał się ze swych zadań należycie.



Kościół parafialny w Charłupi Małej pod Sieradzem, w którym w dniu dzisiejszym odbywa się uroczystość koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej

Dostojni goście po chwilowym odpoczynku u ks. prałata Pogorzelskiego, a mianowicie JE. Ks. biskup Włodzimierz Jasiński z Łodzi, ks. biskup Wetmański z Płocka ks. biskup. Niemira z Pińska i ks. biskup Radoński z Włocławka samochodami udali się do Charłupi Małej, gdzie dojechawszy do bramy triumfalnej biskupi w szatach pontyfikalnych i otoczeni duchowieństwem (około 40 księży) i przy udziale olbrzymiej ilości wiernych wyruszyli do świątyni.

W procesji wzięły udział liczne kompanie z parafii, organizacje, stowarzyszenia oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży powiatu sieradzkiego.

Przy wejściu do kościoła chór wykonał powitalną kantatę. W kościele Dostojnicy Kościoła zajęli miejsca w prezbiterium, w stallach zasiadło duchowieństwo, starosta magister Łazarski, wicestarosta Ejchblat i komendant powiatowy Policji Leszczyński, uroczyste nabożeństwo odprawił JE. ks. biskup Niemira z Pińska, intonując litanię do Matki Boskiej. Kazań wygłoszono dwa, jedno w kościele przez ks. Pankę z Gdyni, drugie na dworze przez ks. Radomskiego. z Gruszczyc. Na zakończenie JE. ks. biskup udzielił błogosławieństwa.

Tegoż dnia przybyło około 20 kompanij, wszyscy zostali odpowiednio zakwaterowani.

Sielanka w więzieniu.
Wytrych ułatwił schadzki.

TARNÓW, 8. 9. — W areszcie sądu grodzkiego w Wojniczu, pow. tarnowski, w celach sąsiednich odbywały karę dwie kobiety, Jewuła i Batkowa, oraz J. Kurtyka, R. Misiak i J. Kopa. Misiak sporządził wytrych do celi, w której przebywały kobiety, wypuszczając je od czasu do czasu na wolność oraz umożliwiając przyjmowanie wizyt na miejscu w celi.

Misiak, po pewnym czasie zbiegł z więzienia.

Aresztowano go w Mościcach pod Tarnowem podczas wyprawy złodziejskiej.

W ten sposób wyszły na jaw sielankowe stosunki wojnickiego więzienia.

Bałtyk zaczyna się burzyć..
Ostrzegawcze sygnały

HEL, 8. 9. — Na ostrzegalniach nadmorskich wywieszono sygnały zapowiadające burzliwy stan morza. Obecnie po pięknej i upalnej pogodzie niebo zachmurzyło się nieco i utrzymuje się porywisty wiatr zachodni, który jeżeli potrwa dłuższy czas, przyniesie ze sobą opad deszczowy i całkowitą zmianę pogody.

Dolar 5.27 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27 i pół funty angielskie 26,15 franki szwajcarskie — 121,05 (za 100), franki francuskie — 19,68, za liry włoskie płacono 23.10.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Inauguracja „Tygodnia Strażackiego" w Warszawie.



W Warszawie rozpoczęły się uroczystości związane z inauguracją „Tygodnia Strażackiego". Po złożeniu przez delegacje Związku Straży Pożarnych wieńca w Belwederze odbyło się na intencję „Tygodnia" uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, na które przybył Premier gen. Składkowski. Po nabożeństwie Premier w towarzystwie woj. Jaroszewicza, i naczelnych władz Zw. Straży Pożarnych przyjął na pl. Teatralnym defiladę oddziałów strażackich, służby samarytańskiej i zmotoryzowanego sprzętu strażackiego. Zdjęcie przedstawia fragment z defilady strażactwa polskiego, odbieranej przez Premiera Składkowskiego.

Skrytobójcza kula
położyła kres życiu wieśniaka.

ŁÓDŹ, dn. 8 września. — We wsi Brzeg gm. Lubola woj. łódzkiego zaszedł wypadek krwawej zbrodni dotychczas niewyjaśnionej. Do gospodarza tej wsi Stanisława Raminga, który w nocy wyszedł na podwórze zaniepokojony podejrzanymi szmerami, strzelił ktoś z rewolweru, raniąc Raminga bardzo ciężko. Rannego przewieziono do szpitala w Turku, w drodze jednak Raming zmarł.

O wypadku powiadomiono łódzki Urząd Śledczy, który wdrożył dochodzenie. Poszlaki skierowane są przeciwko jednemu z mieszkańców wsi Brzeg, Stanisławowi Feledze którego aresztowano.

Dalsze śledztwo w toku.

Czy dojdzie do ugody?
Dzisiaj konferencja pracowników Ł.E.W.K.D.

ŁÓDŹ, 8. 9. — W związku z zatargiem na tle płac w łódzkich kolejkach dojazdowych, na dzień dzisiejszy wyznaczona została konferencja pracowników z dyrekcją kolejek w Inspekcji Pracy. Mediatorem urzędowym będzie inspektor 15 obwodu inż. Szymski.

Pracownicy kolejek, wobec rozwiązania bez żadnych rezultatów pierwszej konferencji w ubiegłym tygodniu, sceptycznie odnoszą się do posiedzenia dzisiejszego. Mówi się o możliwości strajku na kolejkach, chociaż z drugiej strony oświadczenie przedstawicieli pracowników na poprzedniej konferencji o tym, że będą dążyli do wyczerpania wszystkich środków polubownych, wskazuje na spokojne stanowisko pracowników.

Bądź co bądź od rezultatów dzisiejszej konferencji w dużej mierze zależy, czy akcja pracowników kolejek zamieni się w strajk.

—:o:—



Samorząd łódzki — największą fabryką
Zatrudnia 8000 pracowników.

ŁÓDŹ, dnia 8 września. — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Przybocznej Łódź dowiedziała się z ust obywatela, sprawozdawcy budżetowego mec. Stanisława Pawłowskiego o stanie gospodarki miejskiej.

Sprawozdawca operował rzutami i przykładami, które wyjaśniły poglądowo, czym jest naszą miejska gospod.: największa z łódzkich fabryk, gdyż zatrudnia około 8.000 pracowników. Budżet miejski w przeciągu 10 lat waha się pomiędzy 27 a 61,5 milj. zł to podnosząc się to spadając. Olbrzymią pozycję zajmuje budżet nadzwyczajny, który w 1936/37 roku wynosił ponad 31 milionów zł! Tegoroczny budżet nadzwyczajny wynosi w wydatkach 12.000.000 zł gdy ogólny budżet wynosi 36.967.000 zł czyli prawie 37 milionów zł.

Łódź gospodaruje oszczędnie, — mówił sprawozdawca. — Koszta jej ogólnej administracji są jedne z najniższych w Polsce.

Pod tym względem stoi ona na 2 miejscu wśród 12 miast polskich o ludności ponad 100.000 mieszkańców. Koszta te są trzykrotnie niższe niż w Krakowie i Warszawie.

Budżet miejski zasilany jest w lwiej części przez państwo w drodze pożyczek i udział w podatkach.

Na 16 milionów wpływów z podatków państwowych miasto otrzymuje tylko 1.300.000 zł z samoistnych, własnych podatków. Stąd finanse miejskie są jakby filją państwową.

Kończąc swój ciekawy referat, adw. Pawłowski prosił o przyjęcie preliminarza budżetowego w globalnej wysokości 36.967.000 zł (budżet zwyczajny 24.957.000 zł i nadzwyczajny 12.000.000 złotych).

Na wniosek inż. Holcgrebera generalną debatę odroczono do posiedzenia dzisiejszego.

Prócz tego Rada Przyboczna wybrała 6 osób do Komisji planu regionalnego, a mianowicie: — wiceprezydenta Kozłowskiego, radnego inż. Holcgrebera, rad. Stypułkowskiego, r. Tomczyka, naczelnika wydziału technicznego inż. Rybołowicza i kierownika oddziału regulacji Hajna.

Kwas solny w ustach desperata
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 8 września. — Nocy ubiegłej dokonał w mieszkaniu własnym przy ul. Kilińskiego 166 zamachu samobójczego 64-letni Edmund Burzyński wypijając znaczną ilość kwasu solnego. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Ubezpieczalni. Przyczyną rozpaczliwego kroku Burzyńskiego ciężka sytuacja materialna.

Awantura w skwerku.
PIENIĄDZE I CHOLEWKI PRZEPADŁY.

ŁÓDŹ, 8.9 — Robotnik Krauze poprosił kumotra swego aby poszedł z nim kupić spodnie.

Chodzili, wybierali i nie mogli dostać po tej cenie, jaką mogliby zapłacić, zrezygnowali więc z kupna i by jakoś sobie wynagrodzić stracony czas, poszli do restauracji „na jednego".

Gdy opuszczali szynk spotkali na ulicy znajomą kumotra, więc zaprosili ją i jeszcze raz wstąpili „na jednego".

Długo trwała ta libacja i dopiero, gdy właścicielka oświadczyła, iż zamyka lokal, wyszli na ulicę. Obaj towarzysze byli kompletnie pijani, z trudem więc szli ulicą Cegielnianą i zatrzymali się na skwerku przy pl. Dąbrowskiego. Tu usiedli wraz z towarzyszką na ławeczce i odpoczywali.

Wtem zjawiło się kilku osobników, wywiązała się sprzeczka i bójka. Obu towarzyszy przewrócono, a gdy Krauze zdołał pozbierać swe kości, zobaczył, że nie ma 20 złotych. ani cholewek od butów. które również przechowywał w kieszeni.

Wezwał tedy policjanta, który spisał protokół. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia postawiono w stan oskarżenia znajomą kompanów Stefanię Kamińską i zatrzymano w chwili zajścia na placu, Wacława Kaczmarka.

Na rozprawie jednak nie udowodniono winy oskarżonym.

Tak Krauze jak i jego przyjaciel byli tak pijani, że zupełnie nie pamiętają, co robili i w jaki sposób doszło do bójki i kradzieży. Może w czasie szamotania pieniądze same wypadły z kieszeni...

Sąd wobec tego Kamińską i Kaczmarka uniewinnił. Pieniądze i cholewki przepadły bezpowrotnie.

ŻYCIE ZGIERZA
Konkurs ogródków działkowych
KOMU PRZYZNANO NAGRODY?

W niedzielę staraniem Zarządu Towarzystwa Ogródków Działkowych odbył się konkurs działek na 2 miejscowych koloniach: starej im. prezydenta J. Świercza przy Stawie Miejskim oraz na kolonii „Kurak", kolonii bezrobotnych.

Zarząd zasadniczo przy ocenie działek zastosował podział na bezrobotnych i pracujących działkowców. Według tegoż podziału przyznawano nagrody.

W skład jury konkursowego weszli pp.: Adamkiewicz, Baraniak i Mazowita.

W wyniku konkursu na kolonii „Kurak" nagrody zdobyli: 1) Kasior, 2) Witczak, 3) Jabłoński i 4) Góralczyk. Na kolonii im. prezydenta J. Świercza: — 1) Mielczarek, 2) Perka, 3) Wojciechowski i 4) Żeliwski.

W drugiej kategorii nagród pierwsze miejsce uzyskali: 1) Jabłońska, 2) Combrzyński Władysław, 3) Łapiński i 4) Combrzyńska Michalina.

Dla pierwszej grupy przeznaczone są nagrody pieniężne, które ufundował Fundusz Pracy. I miejsce — 50 zł., II — 25, III — 10 dla czwartego — dyplom.

Nagrodzeni jednak gotówki nie otrzymają, lecz równowartość w postaci narzędzi według dobrowolnego wyboru.

Dla drugiej grupy przeznaczone są nagrody w postaci dyplomów.

NA „ŚWIĘTO DRUHEN".

W niedzielę miejscowy oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej obchodził bardzo uroczyście t. zw. „Święto Druhen", które rozpoczęto gremialnym udziałem w rannej Mszy św. Po nabożeństwie w miłej, koleżeńskiej atmosferze odbyło się w „ognisku" przy ul. Szerokiej 8 wspólne śniadanie.

Wieczorem o godz. 18 w sali „Malinowej" przy ul. Piłsudskiego 17 odbyła się akademia, zorganizowana przez KSMŻ. Przemówienie wygłosił ks. asystent Polak, zachęcając młodzież do organizowania się pod sztandarami KSM. i pracy dla dobra Państwa i Kościoła. Następnie po referacie druhny Sznajderówny p. t. „Cel i zadanie KSM." wygłoszono deklamacje solowe i chórowe, nagrodzone za piękne wykonanie rzęsistymi oklaskami.

W drugiej części odegrano bardzo dobrze obrazek sceniczny „Marysia" i piękną komedię w jednym akcie p. t. „Mąż z ogłoszenia". Część trzecią wypełniło ognisko, na program którego złożyły się śpiewy, inscenizacje pieśni i doskonałe monologi.

Całość wypadła pięknie, dając wyraz intensywnej pracy oddziału KSMŻ. w Zgierzu.

KONCERT „BORUTY".

W sobotę w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" odbył się przy licznym udziale publiczności koncert orkiestry symfonicznej K. S. „Boruta" pod batutą p. Nurkiewicza. Z bogatego programu najbardziej podobał się zebranym Mazur Namysłowskiego „Matulu kochana", który orkiestra musiała drugi raz odegrać.

Dochód przeznaczono na LOPP.

ŻYCIE PABIANIC

POGRZEB PAWŁOWSKIEGO.

W związku ztragiczną śmiercią ś. p. Stanisława Pawłowskiego wzywa się wszystkich członków PTC. o przybycie do lokalu przy ul. Bagatela Nr. 8 w środę, dn. 8 bm. o godz. 4-ej skąd wyruszy poczet sztandarowy celem wzięcia udziału w pogrzebie.

OTWARCIE U. R.

W najbliższych dniach zostanie otwarty Uniwersytet Robotniczy, który rok rocznie organizuje Polskie Towarzystwo Oświaty i Kultury „Pochodnia".

Jak nam zapowiadają odczyty w Uniwersytecie wygłoszą wybitne jednostki spośród tutejszego świata naukowo-literackiego, co wzbudza wielkie zainteresowanie wśród robotników.

Między innymi kilka odczytów wygłosi znany na tutejszym terenie działacz społeczny p. Bernard Popa.

KRADZIEŻE I ZAKŁÓCENIA SPOKOJU.

Dubel Telesfor, Moniuszki 84, zameldował, że Lubiszewski Władysław, zamieszkały przy ul. Wileńskiej uderzył go kamieniem. Policja prowadzi dochodzenie.

— Kaczorowski Stanisław, Sienkiewicza Nr. 1, i Polaczek Rudolf w stanie podchmielonym wszczęli między sobą w porze nocnej bójkę.

Moszkowicz Mordka, Fabryczna 21, zameldował w komisariacie P. P. że do mieszkania jego za pomocą wytrychów dostali się złodzieje, którzy po splądrowaniu mieszkania skradli 23 zł. w gotówce oraz kilkanaście blankietów wekslowych.

—0—

NADAL ŚLICZNIE!...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 8 września. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w słońcu wynosiła w śródmieściu 21 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu najniższa ciepłota wynosiła plus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne — 756 milimetrów. Pogoda utrzyma się, jak dotychczas, słoneczna i ciepła.

Słabe wiatry południowe.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Między Stanami Zjednoczonymi a Japonią toczą się narady w sprawie ewentualnej blokady.

(—) Rząd sowiecki nie przyjął do wiadomości odrzucenia swej noty przez Włochy, twierdząc, że posiada dowody, iż włoska łódź podwodna storpedowała dwa statki sowieckie. Sowiety grożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych, w razie gdyby Włochy nie udzieliły całkowitego odszkodowania za wyrządzone straty.

(—) Włochy wezmą udział w konferencji śródziemnomorskiej, mimo noty sowieckiej.

(—) Według doniesień z Paragwaju, wybuchł bunt w Asuncion, stolicy tego kraju. Buntownicy są jakoby panami sytuacji.

Ruchem rewolucyjnym kieruje major Jara. — Kandydatem na stanowisko tymczasowego prezydenta jest płk. Ayala.

Powstańcy domagają się powrotu płk. Franco, b. prezydenta państwa, celem utworzenia tryumwiratu wojskowego.

(—) Min. Beck wyjechał do Paryża, gdzie w ciągu dwóch dni odbędzie konferencje z min. Delbosem, po czym uda się do Genewy.

(—) Na zjeździe partyjnym narodowych socjalistów w Norymberdze odczytano wczoraj doroczną proklamację kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego. Ma ona charakter wyraźnie antykomunistyczny, podobnie, jak w latach poprzednich. Zwracają w niej uwagę silne akcenty przeciwko destrukcyjnej robocie komunizmu, której przeciwstawia się wyniki pracy narodowego socjalizmu.

Systemy polityki socjalnej „propagowane przez żydów", miały doprowadzić świat do zagłady, lecz wyratowała go działalność narodowego socjalizmu.

Z dużym naciskiem wskazuje dalej Hitler w swej proklamacji — na konieczność przeprowadzenia planu 4-letniego i zapowiada bezwzględne jego wykonanie.

Dziedzinę polityki zagranicznej streścił kanclerz w trzech zdaniach:

1. Traktat wersalski nie żyje.
2. Niemcy są wolne.
3. Gwarantem wolności niemieckiej jest własna armia. Jeżeli narodowy socjalizm zrealizowałby tylko te trzy punkty, mogłyby one stanowić złotą kartę w historii Niemiec.

Wkońcu Hitler wskazuje na „ścisłą przyjaźń" wiążącą Niemcy narodowo - socjalistyczne z faszystowskimi Włochami.

(—) Wczoraj została wznowiona po dwudniowej przerwie rozprawa przeciwko Fleischerowej i tow. Po zakończeniu przemówienia adw. Landaua, obrońcy adw. Schneida — replikował prokurator Żeleński. Dziś na replikę prokuratora odpowiedzą obrońcy. Jutro spodziewany jest wyrok.

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym omówiono ogólne zasady planu prac legislacyjnych rządu w związku z nadchodzącą sesją zwyczajną izb ustawodawczych oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Wczoraj odwiedził premiera Składkowskiego szef O.Z.N. płk. Koc i odbył z nim dłuższą konferencję.

(—) Oficjalnie komunikują, że na wsi małopolskiej nastąpiło odprężenie. Dzień wczorajszy na całym obszarze województwa krakowskiego przeszedł w najzupełniejszym spokoju. Na polecenie prokuratora dra Szypuły zdjęto też pieczęcie z lokalu Stronnictwa Ludowego w Krakowie, gdzie mieści się także redakcja „Piasta" oraz pieczęcie z lokalu Młodzieży Ludowej.

(—) Ostateczna cena wykupu szpitala Konstantów w Radogoszczu została, jak wiadomo, ustalona na 1.200.000 złotych, z tym, że 200.000 zł magistrat pokryje natychmiast, resztę zaś spłacać będzie ratami po 100.000 złotych rocznie.

Wczoraj sprawę tę odesłano do wydziału prawnego Zarządu Miejskiego, gdzie opracowany zostanie dokładny tekst umowy. Przejęcie szpitala na rzecz miasta nastąpi w najbliższych tygodniach.

(—) Zarząd Miejski postanowił przystąpić do budowy zlewiska dla nieczystości na przedmieściu Brus kosztem 78.000 złotych.

(—) Sąd Okręgowy skazał groźnego awanturnika bałuckiego, 21-letniego Mariana Kunze, na cztery lata więzienia za ciężkie poranienie niewidomego Władysława Daleckiego.

(—) Marianna Kwiatkowska (Torowa 19) powracała późnym wieczorem samotnie do domu.

Na Dołach na Kwiatkowską nagle napadł jakiś osobnik, uzbrojony w łom żelazny, i zadał jej znienacka cios w głowę.

Kwiatkowska runęła na ziemię. Wówczas zbir dokonał na niej gwałtu, a następnie porwał nieprzytomnej sakiewkę z zawartością około 100 zł i zbiegł.

Kwiatkowska dowlokła się do posterunku, gdzie złożyła zameldowanie. Za rabusiem i gwałcicielem wdrożono pościg.

Ognisko polskości na Bliskim Wschodzie

Dom Polski w Stambule

Ostry kurs Turcji wobec obcych narodowości.

Stambuł we wrześniu.

Życie dzisiejszej kolonii polskiej w Konstantynopolu nie rozwija się ani tak bujnie ani tak hucznie, jak przed kilku laty, kiedy to organizowanie Polskiego Monopolu Spirytusowego w Turcji ściągnęło tu całe rzesze Polaków. Wtedy to w 1926 roku powstał w Konstantynopolu „Dom Polski", mieszczący się w pięknym lokalu, posiadający własną restaurację i hotel.

Dzisiaj tabliczka z napisem „Dom Polski" zawisła na znacznie skromniejszym budynku a cały „Dom" ścieśnił się do o wiele mniej reprezentacyjnych rozmiarów.

Ale i tu można znaleźć to wszystko czego się zwykle na obczyźnie szuka: polską mowę i polską książkę i braterskie serca rodaków, przywiązaniem do odległej Ojczyzny tętniące.

— Skromny mamy teraz lokal — tłumaczy się jak gdyby pani Nowakowa, będąca niezmordowaną kierowniczką „Domu Polskiego". — Ale cóż, i to musi nam wystarczyć. Mamy tu trochę książek polskich małą scenkę, na której wystawiamy różne sztuczki. Robi się co można.

Za chwilę dowiaduję się od obecnych w „Domu Polskim" członków kolonii, że owo „co można" przedstawia się, pomimo trudnych warunków, wcale pokaźnie. — Otóż w sezonie zimowym każdej niedzieli odbywają się tu zebrania towarzyskie, urozmaicone wystawieniem jakiejś sztuczki przez zespół amatorów teatru, lub deklamacjami, śpiewem itp.

— Niestety — mówi ktoś z obecnych— na tych zebraniach nie zawsze słyszy się wyłącznie język polski. Dzieje się tak nie dla tego, żeby miejscowi Polacy mieli się wyzbywać mowy ojczystej. Tak nie jest. Ale na zebrania w „Domu Polskim" przybywa bardzo licznie młodzież innych narodowości, często biorąc czynny i ofiarny udział w pracach organizacyjnych.

— W ten sposób — dodaje mój rozmówca — spełniamy poniekąd rolę propagatorów Polski wśród przedstawicieli obcych narodów, którzy w Konstantynopolu skupiają się nieraz bardzo licznie.

Rzecz prosta, że zebrania w „Domu Polskim" w dni świąt narodowych przybierają formę bardziej uroczystą. Nie brak też i innych imprez, jak chociażby urządzona w „Domu Polskim" wystawa rzeźb i obrazów artystów polskich.

Polonia Turecka, mająca swą długoletnią historię, posiada także i historyczne pamiątki, które otacza należną czcią. Przy jednej ze skromniejszych uliczek Konstantynopola wznosi się do dzisiaj domek, w którym mieszkał nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz. Cmentarz anglikański w Skutari dał schronienie szczątkom dyktatora powstania styczniowego — Langiewicza Są jeszcze inne pamiątki. W kościółku katolickim na Pera pod wezwaniem Santa Maria Drapri widziałam obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Podobno obraz ten znajdował się przed upadkiem państwa polskiego w naszym poselstwie, a później tu został ukryty. Do czasu ostatniego remontu można tu ponoć było odszukać również nagrobki barskich konfederatów. Ale dziś czas, czy usłużny malarz zniszczył nietrwałe napisy.

Może to zresztą szło po linii obecnej nacjonalistycznej polityki tureckiej, która z uporem likwiduje wszelkie odrębności narodowe na terenie republiki, która nie zawahała się przed przemianowaniem na nazwę turecką istniejącej dawniej Avenue Polonaise i ulicy Adama Mickiewicza.

Co gorsza nacjonalistyczne nastawienie polityki tureckiej zwróciło się ostatnio w kierunku Adampola, wsi czysto polskiej, o trwałych tradycjach narodowych, a przy tym zagospodarowanej wzorowo, jak żadna inna wieś w Turcji.

Adampolanie to element pozytywny, gorąco przywiązany do polskości i odporny na wpływy obce. Wystarczy zacytować chociażby taki fakt, że w okresie przeszło stuletniego istnienia kolonii, miejscowi Polacy zawierali małżeństwa wyłącznie pomiędzy sobą. (Znane są zaledwie dwa wypadki, kiedy Polacy ożenili się z Greczynkami). W rezultacie okazało się, że niemal wszyscy są ze sobą spokrewnieni tak, iż w roku ubiegłym należało sprowadzić specjalnie parę dziewcząt z Polski.

Jeszcze większą dumą i wiarą w odporność polskiej duszy na wszelkie zakusy obcych nacjonalizmów napawa zetknięcie się z młodym pokoleniem Adampolan. Młodzież ta, wierna swej nigdy nie widzianej Ojczyźnie, władająca biegle polskim językiem przywiązana do tradycyj narodowych — to twardy puklerz, o który rozbijają się w niwecz fale akcji wynaradawiającej.

H. Karnicka.

—:o:—

TRAGICZNY POWRÓT GÓRNIKÓW
z letnich wywczasów.

Onegdaj wieczorem wydarzył się w samym środku miejscowości Vitry en Artois tragiczny wypadek samochodowy. Drogą główną od strony Merlimont-Plage w kierunku Douai jechały 3 samochody, w których jechali górnicy i ich rodziny z Frais Marais. Powrót był bardzo wesoły, gdyż górnicy powracali z wywczasów nad morzem, gdzie bardzo mile spędzili czas. W przejeździe przez Vitry en Artois ostatni samochód, prowadzony przez górnika Waquet uległ katastrofie. Z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych najechał na niego z wielkim impetem samochód, prowadzony przez szofera Hubert z Saint Laurent Blangy. Zderzenie było fatalne dla samochodu górników, który został zupełnie zmiażdżony.

Spod szczątków tego samochodu wydobyto zwłoki górnika Helin oraz 5-letniego Bernarda Waquet. Oprócz tego kilka osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych

Żandarmeria wszczęła natychmiast dochodzenia w celu ustalenia odpowiedzialności za ten wypadek.

Inwalida zastrzelił pułkownika.
Smutna scena w koszarach.

W koszarach Souham przy ul. du Vieux Faubourg w Lille rozegrał się krwawy dramat. Rano zgłosił się do tych koszar niejaki Jan Lampe, urodzony w r. 1897 i zamieszkały w Roubaix. Lampe zażądał widzenia się z intendentem, któremu przypisywał winę nie uzyskania przez niego renty inwalidzkiej.

Ponieważ zachowanie się Lampe'a pozostawiało dużo do życzenia, więc poproszono go, żeby się nieco uspokoił. Nie odniosło to jednak skutku i coraz bardziej poirytowany interesant udał się sam w kierunku biura intendentury. Po drodze spotkał na schodach pułkownika Boniface który zastępował intendenta. Lampe wszczął z nim dysputę, w trakcie której wyciągnął rewolwer i strzelił do pułkownika, raniąc go śmiertelnie w brzuch. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie zmarł w czasie operacji. Zabójca został aresztowany.

Fałszywe paszporty z Paryża.
TRZEJ ŻYDZI PRZED SĄDEM GDAŃSKIM

Prokuratura gdańska wytoczyła przeciw 3 żydom, Izakowi Majerowi Welczerowi Chaimowi Liebermannowi, zam. w Gdańsku oraz Szmulowi Wecmikowi z Dubienki, postępowanie karne za przestępstwo paszportowe. Oskarżeni Welczer i Wecmik znajdujący się od 19 lipca w areszcie śledczym, podczas gdy Liebermann po złożeniu kaucji w kwocie 1000 guldenów zwolniony został z aresztu i wydalony z terenu W. M. Gdańska, zasiadali onegdaj na ławie oskarżonych sądu ławniczego. Liebermann, jak było do przewidzenia, nie przybył na rozprawę.

Oskarżeni zamierzali udać się zagranicę. Ponieważ drogą legalną to im się nie udało, postanowili uzyskać paszporty sfałszowane aż z Paryża, gdzie sfabrykował je brat Liebermanna. Niestety paszporty te nie doszły już do ich rąk, gdyż przesyłką zainteresowała się gdańska policja kryminalna. Sąd skazał Welczera i Wecmika każdego na 2 miesiące więzienia, a Liebermanna na 900 guld. grzywny.

Wesele cygańskie w Anglii.



W obozie cygańskim pod Londynem odbyło się w ubiegłym tygodniu huczne „wesele cygańskie", według starodawnego ceremoniału, przy udziale delegacyj cygańskich z Rumunii i Węgier. Na zdjęciu widzimy moment, w którym jeden z wodzów cygańskich Petulengro, dokonywuje symbolicznego złączeniam młodej pary cygańskiej węzłem małżeńskim przez nacięcie skóry sztylecikiem i zmieszanie wypływającej krwi.

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 105

Wybiegli z bramy na ulicę, wskoczyli do taksówki, detektyw rzucił szoferowi jakiś adres i pomknęli, po przez ulice Warszawy. Po pięciu minutach znaleźli się przy nieznanym Zosi garażu, detektyw wszedł tam na moment i natychmiast zaczęto otwierać bramę, aby samochód mógł wyjechać.

— Niech pani pisze kartkę do domu, bo zaraz wsiadamy i jedziemy! — zawołał do niej młody człowiek.

Zosia wyjęła kartkę papieru, na której miała odnotowane książki do czytelni, oberwała czystą część i pośpiesznie skreśliła słowa, których treść w kwadrans potem odczytali Odynicz i Olga. Detektyw kazał chłopcu z garażu bezzwłocznie odnieść kartkę pod wskazanym na niej adresem.

Auto zaopatrzone w płaszcze i koce wytoczyło się z garażu, Zosia zasiadła w głębi, detektyw koło szofera i wyruszyli.

— O Boże, Boże... — modliła się w duszy Zosia — dzięki Ci za ten cud, któryś uczynił... o Boże, Boże... jakże jestem szczęśliwa.

Była szósta godzina gdy wyjeżdżali z granic Warszawy.

Maszyna mknęła jak strzała. Nie było można niestety rozwinąć takiej szybkości, jaką ona mogłaby wyciągnąć ze siebie, ponieważ drogi pozostawiają dużo do życzenia. Zosię ogarniała niecierpliwość i gniew ilekroć widziała przed sobą na szosie jadące w gzygzak, jak zataczający się pijak, furmanki naładowane drzewem, cegłą lub innymi ciężarami. Maszyna musiała wyraźnie zmniejszać pęd, wymijać nieznośne furmanki, lawirować między nimi, a potem na nowo rozwijać szybkość, nadrabiać stracony czas.

Z detektywem Zosia nie rozmawiała wcale. Przede wszystkim silny pęd powietrza nie pozwalał na to, a następnie Zosia bez przerwy modliła się gorąco, prosząc Boga, aby nie przydarzył im się jakiś wypadek, który uniemożliwiłby dojazd na porę do Gdyni, aby nie było żadnych przeszkód, aby dojechali szczęśliwie.

Maszyna gnała. Mijały godziny. Zapadał mrok.

Zapalono fary, które teraz dwoma wydłużonymi w nieskończoność, jasnymi promieniami wżerały się w czarność nocy i w przestrzeń.

— Może zatrzymamy się gdzieś po drodze, jesteśmy niedaleko Torunia, aby coś zjeść i odpocząć? — zapytał detektyw Zosi.

— Wolałabym nie — odkrzyknęła mu unosząc się na siedzeniu i zbliżając usta do jego ucha. — Ale jeżeli to jest konieczne — w takim razie nie ma rady...

Detektyw zdecydował, że odpoczynek jest nieodzowny ze względu na szofera i napełnienie zbiornika benzyną.

Postój jednak nie trwał długo: zaledwie dwadzieścia minut i — jechano już dalej. Noc była pogodna, ciepła, szosy opróżniły się z furmanek i ruchu w ogóle, były już tutaj zresztą o wiele lepsze niż w okolicach Warszawy — maszyna więc mknęła całą parą, jak prawdziwy wysłannik gorącej miłości.

Wjechano wreszcie do uśpionej jeszcze Gdyni i tutaj zwolniono biegu. Detektyw szepnął szoferowi jakiś adres i po kilku jeszcze minutach zatrzymano się przed niewielkim domem.

Młody człowiek wyskoczył zwinnie z auta i zadzwonił do drzwi wejściowych. Po chwili zniknął w głębi, lecz nie na długo. Wyszedł po paru minutach z drugim mężczyzną elegancko ubranym po sportowemu.

— I co — zapytała Zosia gorączkowo.

— Pojedziemy od razu do portu, tam będzie mogła pani coś zjeść i trochę odpocząć. W odpowiedniej chwili przyjdę do państwa i pójdziemy gdzie potrzeba.

Zosia wolałaby dowiedzieć się od razu czegoś więcej o Jerzym, młody mężczyzna jednak był bardzo nierozmownym, usiadł obok niej i ruszyli do portu.

Teraz zatrzymali się przed niewielką ciemną i niepokaźną restauracją - barem w małej bocznej uliczce nie daleko portu. Wysiedli i weszli do wewnątrz. Detektyw kazał podać Zosi kawę, pieczywo i masło, ponieważ wręcz odmówiła jakiegoś solidniejszego posiłku, dla siebie zaś zamówił porcję jajecznicy z kiełbasą.

— Niech mi pan coś powie, jak i gdzie pan odnalazł pana Doreywę? — zapytała Zosia szeptem, umierając z niecierpliwości i zdenerwowania.

— Niebawem wszystkiego się pani dowie... Nie lubię przed czasem mówić o swoich krokach...

Nie było innej rady, jak tylko spokojnie czekać.

W pewnej chwili młody nieznajomy spojrzał na zegarek i powiedział: — chodźmy już.

Dostawszy się na teren samego portu, zatrzymali się w miejscu którędy przechodzili pasażerowie, udający się na statek. Ruch panował duży, wiele ludzi kręciło się dokoła. — Jest tam! — szepnął do Zosi raptem młody człowiek pokazując mężczyznę stojącego opodal tyłem do nich. W Zosi serce zamarło: poznała sylwetkę Doreywy. Poskoczyła do niego nim tamci zdołali się opatrzeć, chwyciła go za rękę i zajrzała w twarz z wykrzyknikiem: Jerzy!

Mężczyzna odwrócił się. Zosia zachwiała się i zemdlała.

Ani Odynicz ani Olga nie weszli do pokoju Zosi, ponieważ pani Kotarska uważała, że wizyta ich może być zbyt dla chorej męcząca.

— Nie ma innej rady — rzekła Olga do swego towarzysza, gdy opuścili mieszkanie Maleckich — tylko natychmiast trzeba dowiedzieć się w Ipsie, gdzie w tej chwili znajduje się Jan Koper, zobaczyć się z nim i zasięgnąć od niego informacji o Jerzym.

— Tak, naturalnie... Może w ten sposób, po nitce dojdziemy do kłębka. Gdyby ten chłopak wiedział na jak straszne przeżycia naraził tę biedną dziewczynę, może jednak opamiętałby się i zmienił tę swoją tragiczną decyzję zerwania z nią i zniknięcia z horyzontu. Przecież on swoim postępkiem uczynił troje ludzi nieszczęśliwych: Zosię, jej ojca i nieszczęsną ciotkę Amelię...

— Czy nie domyśla się pan, co może być powodem tego postępowania?

— Ach, proszę pani! Łamałem sobie nad tym głowę nie wiem ile razy! I nic nie mogę zrozumieć... Załamanie się na tym słynnym procesie Świreckich, przed dziesięciu laty, przypisywałem jego ówczesnej nieszczęśliwej miłości, która zakończyła się w sposób bardzo tragiczny. Ale dzisiaj widzę i czuję, że poza tym wszystkim kryje się jeszcze coś innego, o czym nikt z nas nie wie, a co było rzeczywistym powodem wszystkiego co po procesie nastąpiło.

— I logicznie prowadząc wnioskowanie — kończyła jego myśl Olga — to coś tajemniczego i nam nieznanego musi łączyć się z osobą Zosi.

— Takby wyglądało. Ale przecież wtedy on nie znał wcale tej rodziny! Wszak poznał Zosię, jako dziecko, już po całej tamtej historii, w Zakopanem. A gdyby nawet była łączność jakaś z Zosią, to wiedziałby o tym od początku, bo od początku znał nazwisko i Zosi i jej ciotki.

W zamyśleniu doszli do Ipsu, gdzie dowiedzieli się, że Jan Koper, bawił kilka dni w Warszawie, na początku otwarcia wystawy, obecnie zaś wrócił do Krakowa, gdzie mieszka na placu Matejki pod numerem piątym.

(d. c. n.)

Asy kortu



Niemiec Cramm i Amerykanka Marble, rywalka Jędrzejowskiej.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Plac Zamkowy zaczyna przybierać właściwe oblicze, godne jego historii i przeznaczenia. W chwili obecnej burzone są dwie szpetne rudery od strony Nowego Zjazdu, które zasłaniały widok na piękny kościół św. Anny. Jest to fragment prac, które mają przekształcić cały plac Zamkowy zgodnie z projektem prof. Lecha Niemojewskiego. Cały plac i przyległe tereny będą ukształtowane w formie placyków o różnych poziomach. Plac główny powstanie u wylotu Krak. Przedmieścia i będzie opadał tarasami. Kolumna Zygmunta zostanie nieco przesunięta w stronę wieży zegarowej Zamku. Szerokie schody będą prowadziły do drugiego placu, który będzie się rozciągał od Nowego Zjazdu do Zamku. Dziedziniec pałacu „Pod Blachą" utworzy trzeci plac na najniższym poziomie. Ulice Mariensztadt i Źródlana będą połączone z Nowym Zjazdem szerokimi stopniami. W jednym z domów urządzone zostanie wejście na międzymurze dawnych wałów obronnych Warszawy.

* * *

Teatr „Anteneum" rozpocznie swą działalność w połowie września, wznowieniem sztuki Wernera „Ludzie na krze", po czym pójdzie „Ożenek" Gogola ze Stefanem Jaraczem i „Panną Maliczewską" z Jadzią Andrzejewską.

Krateczki.

CUDOWNA PRZEMIANA.

WÓDKA Z ZEGARKA.

Nie rozumiem ludzi, którzy przejmują się np. wojną na Dalekim Wschodzie. — Proszę tylko pomyśleć: Chińczyków jest 400 milionów! Jeśli nawet kilka milionów w wojnie polegnie i tak zostanie na świecie 400 milionów Chińczyków! Któżby bowiem ściśle rachował, gdy chodzi o taką masę: jest około 400 milionów i będzie około 400 milionów. W ogóle ludzie przywiązują zbyt wiele uwagi do swego życia. Nie ma obawy, aby zabrakło na świecie ludzi. Była wielka wojna, miliony zginęły, i dziś jest i tak więcej ludzi, niż było przed wojną.

A teraz zastanówmy się nad inną rzeczą: na całym świecie powstają coraz to nowe „roboty"! Sztuczni ludzie. Myślące automaty. We Francji wykombinowano „robota" w postaci radio - sondy. Jest to taki automacik z miedzi i stali, opatrzony elektrycznym „mózgiem". Wysyła się go w przestworza w górę. Osiąga wysokość niemożliwą dla zwykłego, żywego, normalnego człowieka — 23 000 metrów. Owe automaty - roboty potrafią pod niebem zupełnie dokładnie odczytywać wskazania swych termometrów i barometrów, a następnie przesyłać na ziemię odnośne cyfry drogą radio - telegraficzną. I oto lotnicy stratosferyczni przestają być sensacją, prze-ają być potrzebni, gdyż radiosondy robią to, co oni, tylko znacznie lepiej, dokładniej i dostają się w wyższe okolice stratosferyczne.

Na jednej ze stacyj rozdzielczych kolei paryskiej zainstalowano niezwykle inteligentnego „robota", który obsługuje dwa tysiące wagonów towarowych, rozdzielając je od przybywających pociągów, układających nowe składy pociągów itp. Funkcję, spełnianą dotychczas przez iks kolejarzy z omyłkami nieuniknionymi, katastrofami itp., spełnia mechaniczny człowiek: „robot".

Również jakiś Francuz wynalazł „robota" obdarzonego „pamięcią". Robot ten przyjmuje bardzo skomplikowane zlecenia i wykonuje je bez najmniejszej omyłki. — Robot popychał wózek, cofał się przed przeszkodami, omijał je itp.

Coraz więcej „robotów". Coraz więcej ludzi. Te dwa zjawiska nie dadzą się pogodzić. Albo roboty zwyciężą ludzi, albo... Ludzie nie zwyciężą robotów, gdyż sami je stworzyli. Ludzie po prostu stają się zbędni. Pracownik często jest w przedsiębiorstwie złem koniecznym. Po prostu nie wypada od razu wszystkich ludzi zredukować. Telefony mają jeszcze ludzką obsługę na stacjach międzymiastowych. Ale wynalazczość ludzka niewątpliwie bardzo szybko znajdzie nowe ulepszenia, które pozwoli zredukować ostatnie żywe telefonistki.

Po licho? Po diabła? Czy nie przyjemniej nam było, czy nie ulżyło nam często, gdy mogliśmy się wykłócić z żywą telefonistką?

Dzisiaj musimy wściekać się w milczeniu. Możemy za to zadzwonić do zegarynki i dowiedzieć się od automatycznej, zimnej papienki, która godzina. Nie można nawet powiedzieć jej przyjemnego słówka, nie można za informację szepnąć czule: dziękuję, gdyż zegarynka po chwili, zamiast: proszę, powtarza: siódma — piętnaście.

ZŁODZIEJASZEK.

Jeśli tak dalej pójdzie, to może za lat kilkanaście nie będzie już wcale autentycznych, żywych złodziei? Zastąpią ich automaty. Szanujmy więc złodziei, których posiadamy, gdyż — kto wie — może są to już ostatni mohikanie tego szacownego fachu?

Feliks Prokopiński uprawiał złodziejstwa nie tylko zawodowo, ile z umiłowania, artystycznie, dla sztuki... mięsa i butelki wódki. Feluś znalazł się na prywatnym przyjęciu u p. Musiałowej przy ulicy Kopernika. Było wesoło i wódczano, z czego skorzystał Feluś i ściągnął gościom dwa pierścionki i jeden zegarek, które następnie uczciwie przepił.

Sąd Grodzki skazał Feliksa Prokopińskiego na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Tajemnica strzału przez otwarte okno

zdradzona po 11 latach

Ze Stanisławowa donoszą:

Przed najbliższą kadencją Sądu Przysięgłych rozegra się epilog morderstwa, dokonanego jeszcze przed 11 laty, a ujawnionego dopiero przed niedawnym czasem. Ciekawa ta sprawa przedstawia się następująco:

W Jabłonicy (na pograniczu polsko - czeskim) mieszkał zamożny rolnik Jan Barański, który — jako człowiek żyjący samotnie bez bliższej rodziny — przyjął do siebie swego siostrzeńca Piotra Kembruka i obiecał mu, że przed śmiercią zapisze mu swój majątek. Kembruk jednak nie zachowywał się odpowiednio wobec Barańskiego i po wielu scysjach został wydalony. W pewien czas po tym Barański przyjął na służbę reemigranta rosyjskiego Mikieforskiego, który jako człowiek bezdomny, odnosił się zawsze z pełną wdzięcznością do Barańskiego.

W nagrodę za to Barański postanowił zapisać mu swój majątek i złożył, bez wiedzy Mikieforskiego, rozporządzenie ostatniej woli, ustanawiające Mikieforskiego spadkobiercą. W kilka dni potem został Barański zastrzelony skrytobójczo przez otwarte okno. Policja aresztowała początkowo Mikieforskiego pod zarzutem popełnienia tej zbrodni, jednak wkrótce wobec braku dowodów śledztwo przeciw niemu zostało umorzone.

Dopiero przed niedawnym czasem policji udało się ujawnić sprawcę popełnionej w Jabłonicy zbrodni. W czasie przeprowadzania rewizji w związku z dokonaną kradzieżą u siostry Barańskiego, Kembruka, znaleziono karabin, który nasunął podejrzenie, że mógł być narzędziem zabójstwa. Dochodzenia dały sensacyjny rezultat, albowiem Kembruk przyznał się do zabójstwa, którego dokonał w przekonaniu, że po śmierci Barańskiego odziedziczy po nim majątek, gdyż nie wiedział o tym, że Barański przed śmiercią zapisał majątek Mikieforskiemu.

—:o:—

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 8 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu: Szkic literacki Ostapa Ortwina — ze Lwowa
16.15 Pieśni w wykonaniu chóru pracowników fabryki karabinów „Pobudka"
16.45 Samoobrona Wilna i Grodna — odczyt z Wilna
17.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
17.50 Galwani — ojciec elektryczności (w 200-ną rocznicę urodzin) — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów poświęcona tegorocznym audycjom dla szkół
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — płyty
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Kalejdoskop — audycja muzyczna z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza (fragment z Księgi IV — „Dyplomatyka i łowy" — recytuje Stefan Jaracz
22.00 Zespół Henryka Kowalskiego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—23.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

15.00 Jak się żyje na okręcie? — pogadanka dla dzieci
15.15 Audycja dziecięca: Utwory fortepianowe R. Schumanna
18.10 Budżet rodzinny a ubezpieczenia — pogadanka społeczna
18.25 Pieśni solowe — płyty
19.00 Tańce węgierskie Brahmsa — płyty
19.10 Kierunki handlu zagranicznego — pogadanka gospodarcza
19.20 Słuchowisko dla robotników: „Straż nad Łódką" — Stan. Rachalewskiego
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

CZWATEK, 9 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Jak zaradzić brakowi słomy i siana? — pogadanka
12.25 Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni Krakowskiej
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Wrzesień" — pogadanka dla dzieci starszych
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej (transmisja z Ciechocinka (przez Toruń)
16.45 Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów — odczyt
17.00 „Śpiewające eksponaty" — lekki koncert z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Wesele Elżuni" — fragment z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem" (z Wilna)
19.30 Reportaż
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert solistów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Wiadomości rolnicze
21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu [illegible] Rynasa
21.45 „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza (fragment z Księgi VIII „Zajazd") — recytuje Stefan Jaracz
22.00 Wieczorny koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—23.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt
12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
20.55 Szkoda a prawo — pogadanka
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Szczypiorek przyczyną krwawej rozprawy

Miotła i rewolwer w sporze rodzinnym

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces przeciwko 45-letniemu Stanisławowi Mączyńskiemu z Tarnowa Podgórnego o zbrodnię usiłowanego zabójstwa.

Mączyński mieszkał przez kilka lat w Tarnowie Podgórnym w bliskim sąsiedztwie swych teściów Woźniaków. Później nawet przeniósł się do ich domostwa, które obiecano mu w posagu. Po kilku miesiącach między nim a teściami zapanowały wrogie stosunki, gdyż Woźniakowie obiecane Mączyńskiemu domostwo zapisali żonatemu synowi Walentemu. Razem z Woźniakami mieszkała ich zamężna 30-letnia córka Pelagia z mężem Michałem Kubiakiem. Nienawiść rodzinna, zrodzona na podłożu podziału majątkowego, z dnia na dzień wzrastała; lada błahostka mogła doprowadzić do awantury. Dnia 30 kwietnia rb. Mączyńska wysłała do ogrodu Woźniakowej dzieci po szczypiorek. Woźniakowa wypędziła dzieci, które z płaczem wróciły. Gdy Mączyński dowiedział się, iż „ciocia powiedziała, że nie mają nic do szukania w cudzym ogrodzie", popadł w gniew i zabrawszy do kieszeni rewolwer udał się sam do ogrodu po szczypiorek. Zauważył go szwagier Kubiak i poszedł ze swą siostrą Woźniakową za nim do ogrodu. W podwórku powstała kłótnia, podczas której użyto z jednej strony miotły, zaś z drugiej, tj. Mączyńskiego, rewolweru Mączyński strzelił dwukrotnie; pierwszy strzał ugodził Kubiaka w lewe ramię. — Krwawej bójce rodzinnej położyła kres policja.

Na rozprawie Mączyński przyznał się do postrzelenia Kubiaka, przy czym przedstawił bardzo dokładnie tło, na jakim doszło do tego krwawego porachunku. Broni użył dopiero, gdy otrzymał kilka silnych uderzeń miotłą w głowę. Pierwszy strzał padł nawet przypadkowo, drugi był wymierzony w ziemię. Oskarżony żalił się też że był ciągle napastowany, a broń nosił przy sobie, ponieważ „rodzinka" stale mu się odgrażała.

Przesłuchani w charakterze świadków 41-letni Andrzej Chrzanowski, przodownik P. P. i 53-letni Stanisław Tabaczka, posterunkowy P. P., obaj z Tarnowa Podgórnego, zeznawali korzystnie dla oskarżonego, przedstawiając go jako człowieka spokojnego i pracowitego.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniach stron Sąd skazał Stanisława Mączyńskiego na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg pięciu lat. W motywach wyroku sędzia podał, że oskarżony popełnił swój czyn pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego żalem z powodu pokrzywdzenia przy działach majątkowych i dlatego nie mogła go spotkać surowa kara. Zawieszenie wykonania kary Sąd orzekł ze względu na jego dotychczasowe nienaganne sprawowanie się.

JAN MOURA.

Kamieniołomy.

— Pytacie państwo o drogę do dworu Morlanty? — mówił właściciel oberży, gdzie zatrzymaliśmy się, patrząc z osobliwym wyrazem twarzy na nas.

— Piękna posiadłość. Nie ma co gadać! Piękna! — dodał. po chwili namysłu kiwając głową.

Dałem oberżyście do zrozumienia, że przybyliśmy w zamiarze kupna dworu Morlanty dla zainstalowania się w nim na stałe.

— Państwo chcą mieszkać tam razem z... — wykrzyknął z miną wylękłą i urwał nagle.

— Z kim? — podchwyciłem.

Lecz właściciel zajazdu opanowawszy się prędko udał głuchego i wdał się w szczegółowy opis drogi wiodącej do dworu Morlanty.

Chciał najwidoczniej oszołomić nas potokiem słów dla zatarcia w naszej pamięci wrażenia wywołanego nieostrożnym jego wykrzyknikiem, co udało mu się na razie.

Marszruta była skomplikowana. Po półgodzinnym marszu dwór Morlanty w wianku zieleni ukazał się zachwyconym naszym oczom. Był to dawny klasztor wznoszący się na pagórku.

— Ach! Jaki piękny! Istny zamek z czarodziejskich baśni! — wykrzyknął jeden z naszej gromadki w zachwycie.

Ostry głos kuzynki Leonii zmroził ten entuzjazm.

— Cena będzie równie piękna. Zobaczysz za chwilę! — rzekła cierpko.

Kuzynka Leonia omyliła się. Pani de Varonciere, właścicielka Morlanty, postawiła warunki bardzo skromne. Wyczuwało się przy tym, że gotową była zmniejszyć jeszcze niską tę cenę, gdyby wydała się nam zbyt wysoką.

Niezwykła jej ustępliwość zamiast zachęcić do kupna wzbudziła w nas podejrzenie. Zadawaliśmy sobie pytanie, co w tym wspaniałym majątku mogło obniżać jego wartość?

Pani domu tymczasem oprowadzała nas po wszystkich kątach; zwracała naszą uwagę na grubość ścian i posadzek wyszczególniając liczne udogodnienia tego starożytnego domostwa urządzonego z nowoczesnym komfortem.

Oględziny wzmogły jeszcze zdziwienie nasze i niepokój. Dom był fundamentalny i w najlepszym utrzymany stanie. Park we wzorowym porządku. Murawa strzyżona, drzewa poprzycinane, klomby pełne różnorodnego kwiecia świadczyły o zabiegach wytrawnego i czujnego ogrodnika.

Wszystko razem wzięte dowodziło niezbicie że nie potrzeba pieniędzy zmuszała panią de Varonciere do sprzedaży swej majętności. Co za tym skłaniało ją do tego kroku? Dlaczego odnosiliśmy wrażenie, że pilno jej było wyzbyć się jej?

Obserwowałem panią de Varonciere. W rysach jej twarzy zastygł wyraz osłupienia, niemego bólu, trwogi i grozy znajdującej odbicie w głębi jej szeroko rozwartych źrenic.

Po obejrzeniu domu właścicielka zaprowadziła nas do parku z jego wspaniałym podszyciem, olbrzymią altaną grabową i bukszpanowym szpalerem odgraniczającym go od warzywnego ogrodu. Po czym udaliśmy się do kamieniołomów, których szerokie stojące otworem wejście znajdowało się o kilka kroków od dworu. Prowadziło ono do długich podziemnych galeryj czy korytarzy, przez które zakonnicy zamieszkujący ongiś klasztor, zamieniony dziś w dom wypoczynkowy, uciekali często w okresie wojen religijnych.

Zamierzaliśmy wejść do kamieniołomów gdy pani de Varonciere sprzeciwiła się temu z dziwną stanowczością.

— Według mnie ta dama jest paserką - zauważyła kuzynka Leonia półgłosem, kiedy zażądawszy w sprawie kupna Morlanty kilku dni namysłu wracaliśmy do zajazdu — ona ukrywa rozmaitości w tych kamieniołomach.

Jednocześnie wuj Firmin przezorny z natury kładł mi z drugiej strony w ucho:

— Mam wrażenie, że właścicielka opuściłaby jeszcze z ceny, gdybyśmy chcieli targować się. Rzecz niesłychana! Nie mogę tego zrozumieć! Wygląda to tak, jakgdyby majętność jej parzyła ją w palce!

Wuj Firmin miał słuszność: najelementarniejsza ostrożność nakazywała wybadać sytuację przed ostatecznym przystąpieniem do kupna Morlanty. Ale od kogo zaciągnąć języka?

Wtem oberżysta nasz przyszedł mi na myśl. Ten wiedział na pewno, coś, czego nie chciał powiedzieć nam. Trzeba wydobyć z niego prawdę. Zmusić do wygadania się

Nie było to zadanie łatwe. Właściciel zajazdu zbywał nasze pytania wymijającymi zdaniami w rodzaju: „Bóg raczy wiedzieć", „Może być" „Nie mogę państwu powiedzieć!", co intrygowało nas coraz bardziej.

Wuj Firmin zniecierpliwiony wreszcie daremną indagacją decydując się nagle iść w odkryte karty, uderzył pięścią w stół i huknął z groźbą w głosie:

— No! Bez tych ceregieli! Bardzo proszę! Opowiedz nam pan, jaki dramat rozegrał się w tym eks-klasztorze?

Oberżysta podskoczył ze zdziwienia.

— Ach Państwo wiedzą za tym! — wyjąkał — nie przypuszczałem, że wieść o głośnej w naszym zakątku sprawie dotarła aż do stolicy! To bardzo smutna historia! Nie chce mi się pomieścić dotychczas w głowie, że poszli — ot, tak sobie, na mały spacer przed śniadaniem i nie wrócili! Przepadli jak kamień w wodę. To strasznie! Nieprawdaż?

— Mówcie wyraźniej, mój przyjacielu! — zauważył wuj Firmin udobruchany — słyszeliśmy wprawdzie o tym tragicznym wypadku, lecz nie znamy go dokładnie. Opowiedzcie go nam ze wszystkimi szczegółami.

Gospodarz popatrzał drapiąc się w głowę na nas i po chwili wahania odezwał się:

— Nie chcą rozgłaszać tego u nas ze względu na zacną panią de Varonciere, gdyż historia ta może stanąć na przeszkodzie w sprzedaży dworu Morlanty. Ale skoro państwo wiedzą już coś nie coś, mogę opowiedzieć im wszystko.

Otóż, proszę sobie wyobrazić, że pewnego dnia, nazajutrz po przyjeździe młodego Roberta Varonciere na urlop wojskowy, ojciec jego oznajmił żonie:

— Chłopak miałby ochotę zwiedzić kamieniołomy. Ja co prawda nie przekroczyłem wejścia dotychczas, ale ciekaw jestem również zobaczyć, gdzie jest drugi wylot? Więc pójdę z Robertem na wywiady.

— Nie zapomnijcie wziąć świecy ze sobą i nie spóźniajcie mi się na śniadanie — upominała pani de Varonciere.

Oberżysta zamilkł, przełknął ślinę, poczym ciągnął nieswoim głosem dalej:

— Poszli i nie wrócili! Co się z nimi stało?! Czy wpadli w jakąś przepaść? Zabłądzili w tych podziemiach? Nie mogli znaleźć powrotnej drogi? Niewiadomo. Wezwani eksperci badali kamieniołomy ciągnące się na przestrzeni kilku kilometrów, o korytarzach krzyżujących się ze sobą! Lecz nie natrafili na ślad zaginionych! Kto wie? Nie dotarli do wszystkich kryjówek być może!? Mnisi byli mądrzy! Budowali solidnie.... Mieli swoje sekrety! Przez cały miesiąc nieszczęśliwa pani de Varonciere odchodziła od zmysłów prawie wyglądała męża i syna daremnie Działo się pół roku temu! Biedna kobieta nie jest w stanie mieszkać dłużej obok tych kamieniołomów, które pochłonęły najdroższe dla niej istoty!

— Znam kogoś — przerwał oberżyście wuj Firmin zrywając się z krzesła — kto nie zamieszka również w dworze Morlanty za nic na świecie! Choćby mi dawano góry złota w dodatku!

Wobec tego, że wszyscy jak jeden mąż dzieliliśmy jego zdanie, pożegnawszy oberżystę odjechaliśmy nie oglądając się nawet na dwór Morlanty z jego kamieniołomami, których wspomnienie przejmowało nas dreszczem grozy.

Tł. J. !

SPORT.

Warta zerwała stosunki sportowe z Pogonią.

Poznańczycy grożą skierowaniem sprawy meczu do prokuratora.

We wtorek odbyło się w Poznaniu zebranie zarządu klubu sportowego Warta, na którym omawiano wypadki, jakie wydarzyły się na meczu ligowym z Pogonią we Lwowie.

Zarząd Warty stwierdził, że szereg graczy poznańskich odniósł poważne kontuzje i, być może, trwałe kalectwo, wobec czego zakłada protest i domaga się natychmiastowej reakcji ze strony władz sportowych w obronie zdrowia młodzieży.

Zarząd Warty postanowił domagać się anulowania tych zawodów rozegranych w anormalnych warunkach i zakończonych nieformalnie przy udziale 7-miu zawodników. Dalej klub postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu ligi o zezwolenie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych rozmyślnego poranienia zawodników Warty.

Wreszcie zarząd klubu wystąpił do zarządu ligi o przesunięcie zawodów ligowych z Garbarnią i AKS na termin późniejszy, gdyż Warta wobec rozbicia graczy nie dysponuje pełną drużyną ligową.

Aż do czasu otrzymania pełnej satysfakcji klub poznański postanowił zerwać wszelkie stosunki sportowe z Pogonią.

Dwa mecze reprezentacji piłkarskiej 10 października.

W dniu 10 października piłkarze polscy po raz drugi w tym sezonie walczyć będą na dwóch frontach, a mianowicie przeciwko Łotwie w Wilnie i przeciwko Jugosławii w Katowicach.

Mecz z Jugosławią należy do cyklu rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata.

Forlański nie pojedzie do Danii.

Nieszczęśliwa walka

Na odbytym w niedzielę meczu bokserskim w Warszawie pomiędzy kombinowaną drużyną stołeczną Polonia — Warszawianka a Sokołem Poznańskim, w wadze piórkowej walkę stoczył Forlański (Warsz.) z Gorączniakiem.

W walce tej Forlański uległ kontuzji kolana. Obecnie okazała się pilna potrzeba dokonania operacji.

Wobec powyższego, odwołany został wyjazd Forlańskiego do Danii w barwach Warszawianki. Na jego miejsce Warszawianka zabierze w wadze piórkowej Raźniowskiego.

POLSCY TENISIŚCI przybyli do Wiednia.

Polska drużyna tenisowa przybyła już do Wiednia częściowo w poniedziałek, częściowo we wtorek.

Nasi zawodnicy rozpoczęli systematyczny trening na kortach Wiener Park Klubu gdzie się odbędzie mecz.

DZIŚ PIŁKARZE POLSCY Jadą do Sofii.

Dziś, w środę wieczorem reprezentacja Polski w piłce nożnej wyjedzie na mecz z Bułgarią do Sofii. Mecz, jak wiadomo odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

We czwartek piłkarze nasi przenocują w Bukareszcie, a nazajutrz rano udadzą się w dalszą drogę, przybywając do Sofii w piątek wieczorem.

MECZ O PUCHAR Zwycięstwo drużyny RIOk-u.

Na boisku IKP odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Riok-u a KS. Chojny o puchar.

Gra prowadzona była w żywym tempie przy przygniatającej przewadze drużyny Riok-u o czym najlepiej świadczy wynik 6:1 (4:0). Na wyróżnienie zasługują ze strony Riok-u: środkowy napastnik, lewy obrońca oraz prawa pomoc. Bramki zdobyli Tomaszewski i Marciniak po dwie, Piotrowski jedną i Skonieczny I jedną.

Ze strony przeciwnej honorową bramkę zdobył środkowy napastnik.

SKUTKI OLBRZYMICH PODATKÓW. Bankructwo „Palais des Sports".

Słynny „Palais des sports" w Antwerpii ogłosił bankructwo. Został on zamknięty na wstępie rozpoczynającego się obecnie sezonu sportowego i zamieniony prawdopodobnie zostanie na salę publicznych zebrań.

Palais des sports" w Antwerpii został wybudowany przed 3 laty kosztem 25 milionów fr. Była to najbardziej nowoczesna hala sportowa na świecie, wyposażona we wszelkie urządzenia techniczne. Posiadała ona 25 tys. miejsc. Eksploatacja Pałacu była od początku deficytowa. W Belgii na zawody sportowe zawodowców, odbywające się pod dachem, nakładane są olbrzymie podatki. W ciągu 3 lat zapłacono z tego tytułu skarbowi państwa przeszło milion franków.

Nadmienić warto, że w hali tej wielokrotnie staczał walki Zbyszko Cyganiewicz.

Przykry wypadek polskich kolarzy na 3-cim etapie wyścigu węgierskiego

We wtorek odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Budapeszt — Keszthely długości 244 klm.

Zawodnicy początkowo jechali w dość wolnym tempie, a prowadzili aż do Gyoer Węgrzy z Elesem na czele. Od Gyoer na odcinku złej drogi Polacy wyprzedzają ich i dyktują ostre tempo. W czołowej grupie znajdują się trzej Polacy i trzej Austriacy.

Na 100 m przed metą odrywają się Polacy: Napierała, Wasilewski i Ignaczak. Za nimi zdążają Austriacy Hoefner i Strakati oraz Węgrzy Eles i Szalay. Przed metą nagle kolarzom zajechało drogę auto policyjne. Kolarze polscy, prowadzący w wyścigu, upadli i omal nie wpadli pod auto. Lekko poranieni kolarze podnieśli się natychmiast, dojeżdżając do mety. Rannych opatrzyło wówczas pogotowie ratunkowe.

Ignaczak odniósł rany prawego ramienia, inni odnieśli lżejsze kontuzje. Wszyscy Polacy wezmą jednak udział w dalszym wyścigu.

Mimo wypadku, udało się Napierale zająć pierwsze miejsce na tym etapie w czasie 8:18:50 sek., co przy długości trasy 244 klm stanowi przeciętną szybkość 31,9 klm na godzinę. Drugie miejsce w tym samym czasie zajął Austriak Strakati, trzecim był Wasilewski w czasie 8:18:55, siódmym Ignaczak w czasie 8:19:21, a piętnastym Moczulski w czasie 8:27:55.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi Austriak Strakati w czasie 28:29:22, drugie miejsce zajmuje Napierała w czasie 28:29:23, trzecim jest Wasilewski w tym samym czasie, szóstym Ignaczak w czasie 28:29:57, dwunastym Moczulski 28:38:27.

Drużynowo prowadzi bezapelacyjnie Polska w ogólnym czasie 85:28:43, drugie miejsce zajmują Węgrzy — 85:34:02, trzecie miejsce Austria 85:43:13, czwarte miejsce Rumunia — 86:26:01.

Sport w kilku słowach.

— Reprezentacja bokserska Łodzi, jak już kilkakrotnie podawaliśmy, miała w przyszłym tygodniu (16 bm.) wyjechać na trzy mecze do Niemiec. Tymczasem najlepszy pięściarz łódzki, mistrz Europy, Henryk Chmielewski już od kilku dni jest chory na żółtaczkę i niewiadomo czy do przyszłego tygodnia wyzdrowieje. Brak Chmielewskiego osłabiłby ogromnie łódzką reprezentację, tym bardziej, że uprzednio została ona poważnie osłabiona przeniesieniem się Woźniakiewicza do Warszawy. Sprawa wyjazdu pięściarzy łódzkich wobec tego została zakwestionowana i prawdopodobnie ŁOZB wyjazd ten odwoła.

— Uroczystości otwarcia sezonu ŁOZB rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę 12 bm. na boisku Sokoła przy ulicy Tylnej o godzinie 12 w południe. Już jednak o godzinie 11.45 wstęp na boisko zostanie zamknięty w celu utrzymania odpowiedniego porządku.

Impreza będzie miała charakter wybitnie propagandowy, przy czym zarząd ŁOZB zwraca się o liczne przybycie do młodzieży szkolnej i do sympatyków boksu. Wstęp na imprezę będzie bezpłatny. Po defiladzie, przemówieniu prezesa ŁOZB p. Kordasza, pokazach zaprawy i t.d. odbędzie się sześć ciekawych walk: waga kogucia: Celmer (Wima) — Dolata (Geyer), piórkowa: Bartniak (IKP) — Witkowski (KE), Czesławski (IKP) — Madej (Wima), lekka: Kijewski (Zjedn.) — Więckowski (IKP) półśrednia: Ostrowski (G) — Schön (IKP) i Szczeciński (Zjedn.) — Niewadził (Sok.)

— Drużyna piłkarska juniorów łódzkiego Widzewa zakwalifikowała się do półfinałów rozgrywek o mistrzostwo Polski juniorów. Przeciwnikiem Widzewa w półfinale będzie drużyna juniorów lwowskiej Pogonii. Mecz półfinałowy Widzew — Pogoń odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 12 bm. i zostanie rozegrany w Warszawie o godzinie 14-ej na stadionie Wojska Polskiego, przed zawodami międzypaństwowymi Polska — Dania.

— W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się w okręgu łódzkim zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B. Rozgrywki odbędą się w trzech grupach: w pierwszej grupie „łódzkiej" grać będą kluby: KPZjednoczone, Hakoah, Tur, Makabi, Boruta (Zgierz) ŁKS Ib, Bar Kochba i mistrz klasy C (Sokół aleksandrowski lub Przybyłowianka); drugą grupę „pabianicką" stanowią: Krusche Ender, Strzelec (Sieradz), Tur (Zduńska Wola), Sokół (Zduńska Wola) Rudzki KS i Huragan (Ruda), wreszcie trzecią grupę tworzą rezerwy klubów klasy A. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w dwóch pierwszych grupach, zakwalifikują się do rozgrywek grupowych, spadną do klasy C. Mistrz rezerw klubów A—klasowych rozegra następnie zawody z mistrzem klubów klasy B o mistrzostwo tej klasy. Dnia 12 bm. odbędą się następujące zawody o mistrzostwo klasy B. (grupa łódzka): na boisku Widzewa o godzinie 11-ej: Makabi — ŁKSIb, i o godzinie 16 Zjednoczone — Bar Kochba, na boisku UT o godzinie 16-ej Hakoah — Tur.

— Zbigniew Zieliński I, czołowy bokser K. S. Widzewska Manufaktura wstąpił w związek małżeński z p. Ireną Sadowiakówną. Ślub odbył się w kościele św. Krzyża.

— Pierwsze zawody z cyklu rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Wimy i Sokoła zakończyły się wynikiem 9:7 na korzyść Wimy. Poziom zawodów fatalny. Aż 4 walki nie odbyły się wskutek nadwagi zawodników, jedno spotkanie zakończyło się dyskwalifikacją. Wniosek z tego prosty: do mistrzostw drużynowych dopuszczono za wiele klubów, które nie dysponują jeszcze kompletnymi ósemkami na poziomie klasy A.

— P. Kazimierz Wardęszkiewicz podziękował za zaszczyt i nie będzie na linii meczu Polska — Dania, bowiem jak wynika z treści zaproszenia, PZPN, liczył na to, że sędzia łódzki przyjedzie na własny koszt. P. Wardęszkiewicz pojedzie do Warszawy, ale w charakterze widza i swym zdecydowanym stanowiskiem daje ciętą odprawę PZPN-owi.

— Korespondent tokijski francuskiego dziennika sportowego „L'Auto" donosi, że Japonia oficjalnie zrezygnowała z organizacji igrzysk olimpijskich w Tokio w 1940 roku.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa, befsztyk siekany z cebulką, szarlotka z jabłek.

Drugi dzień ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza numer obligacji, druga numer serii)

Po 1000 zł na n-ry: 50—2 333—47 358—20
537—49 539—47 611—49 675—47 1101—27 1315—47
1799—47 1895—47 2029—47 2240—47 3156—20
3208—47 3224—41 3336—20 4011—47 4041—49
4147—47 4374—49 4385—47 4655—27 4733—20
4867—2 4992—2 5426—49 5318—49 5022—41
5078—20 5420—49 5248—47 5361—20 5463—47
5470—27 5664—20 5687—20 5747—20 5753—47
5828—41 5943—47 5831—47 6143—20 6431—47
6425—27 6742—20 6750—47 7141—2 7496—20
7501—47 7588—27 8287—47 8397—27 8531—49
8688—41 8716—20 9126—20 9386—27 9503—41
9652—41 10123—20 10430—47 10456—27 10547—49
10527—2 10684—49 11051—27 11276—47 11310—47
11589—41 11603—20 11681—2 11851—2 11963—41
12116—47 12377—2 12240—20 12593—27 12535—47
12623—27 12660—27 12786—47 12689—2 12801—20
13496—20 13691—47 13695—41 13853—47 13815—20
13966—41 14042—20 14125—20 14334—47 14529—41
15165—47 15374—47 15701—47 15857—47 15879—41
16262—47 16493—49 16790—47 16823—47 17160—2
17175—47 17288—41 17939—49 18200—2 18621—27
18861—2 19183—41 19229—47 19969—2 20022—20
20063—2 20512—47 21173—2 21151—20 21235—49
21290—20 21378—20 2185—49 21483—27 21508—20
21748—20 21764—49 21948—20 22108—47 22210—20
22331—47 22210—20 22331—47 22333—47 22578—41
22333—47 22578—41 22738—27 22871—47

1000 zł na nr 11197—47

Po 500 zł na n-ry: — 276—48 508—21
540—21 618—43 652—48 717—29 751—12
821—35 876—23 895—35 918—29 1168—23
1319—29 1313—12 1338—23 1501—12 1528—21
1697—12 1724—43 1914—1 2033—1 2082—12
2132—1 2295—29 2347—43 2483—35 2303—24
2625—29 2649—21 2753—35 2816—43 3000—1
3074—21 3106—1 3210—43 3216—24 3403—29
3465—1 3456—35 3487—21 3482—1 3633—21
3725—23 3760—21 3797—35 3852—29 4003—1
4221—12 4253—48 4292—24 4320—29 4358—48
4407—35 4396—48 4551—24 4825—24 4917—1
5069—35 5093—1 5217—35 5243—12 5303—29
5310—23 5352—48 5374—23 5410—23 5490—48
5548—48 5673—43 5806—29 5853—24 5891—43
6238—21 6294—48 6296—1 6412—85 6477—48
6502—21 6513—12 6545—1 6585—42 6706—29
6754—23 6844—23 6939—12 7006—43 7018—24
7019—23 7046—23 7053—21 7213—35 7353—48
7381—43 7453—23 7464—1 7508—48 7588—1
7648—48 7679—21 7680—12 7944—29 8000—21
8006—24 8036—21 8062—48 8148—35 8246—1
8286—23 8440—29 8554—48 8595—23 8621—21
8652—43 8764—12 8793—24 8820—21 8859—29
9089—35 9100—43 9176—48 9211—23 9233—23
9289—21 9312—23 9321—24 9312—29 9439—29
9515—24 9646—43 9663—24 9753—48 9811—24
9845—12 9847—23 9931—24 10002—21 10059
—24 10056—24.

10025—29 10168—24 10135—29 10149
—29 10187—48 10304—29 10621—24 10704
—35 10796—12 10790—35 10820—29 10837
—23 10817—43 10881—24 10938—35 10938
—35 10989—43 11021—23 11153—35 11162
—24 11260—12 11404—35 11486—43 11523
—35 11615—29 11864—48 11916—29 11930
—48 11992—1 12184—24 12212—1 12243
—43 12372—48 12446—1 12537—48 12564
—23 12565—1 12694—21 12710—12 12766
—24 12765—43 12778—1 12833—1 12930
—35 12941—29 13056—1 13143—21 13333
—24 3331—43 13369—29 13385—29 13415
—43 13609—1 13730—23 13888—12 13942
—43 13952—21 14089—48 14105—23 14146
—12 14300—12 14542—21 14636—43 14685
—24 14694—48 14718—24 14740—43 14770
—1 14907—23 14970—24 15023—24 15110
—29 15202—35 15212—35 15215—12 15323
—21 15448—12 15502—35 15524—21 15541
—35 15773—21 15791—35 15921—43 15995
—48 16071—35 16112—35 16164—12 16366
—23 17007—48 17019—23 17064—23 17102
—24 17239—1 17312—12 17412—43 17512
—21 17615—29 17718—23 17781—1 17790
—29 17840—24 17875—48 18084—29 18147
—29 18210—21 18279—21 18371—24 18413
—23 18431—43 18591—43 18638—21 18659
—12 18698—43 19039—35 19032—24 19060
—35 19428—43 19536—35 19626—43 19700
—48 19795—12 19863 29 20004—48 20015
—1 20045—43 20129—48 20178—12 20178
—24 20210—29 20254—21 20271—23 20370
—35 20408—29 20489—12 20578—12 20571
—21 20771—1 20814—1 20825—12 20962
—35 20987—12 20976—43 21224—43 21233
—24 21308—12 21313—1 21422—24 21466
—21 21565—12 21583—1 20770—23 21781
—12 21878—35 21893—21 21978—35 22002
—24 22024—12 22054—48 22092—43 22115
—48 22260—21 22426—29 22557—48 22609
—29 22730—1 22850—35 22867—43.

Po 500 zł. na N-ry: 1311—43 2411—21 2636—48 3181—23 3973—23 5846—23 6365 —12 6581—1 9085—1 15795—12.

Rejestracja rocznika 1919

Jutro, w czwartek, 9 bm. do rejestracji rocznika 1919 stawić się winni mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie III komisariatu P. P. o nazwiskach na litery E, F. G. oraz zamieszkali na terenie VIII komisariatu o nazwiskach na litery T, U. W, Z. Ż.

Rejestracja odbywa się w lokalu Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165.

PÓŁKOLONIE LETNIE Wydziału Powiatowego łódzkiego.

Wydział Powiatowy Łódzki zorganizował w roku bieżącym półkolonie letnie w m. Aleksandrowie, Rudzie Pabianickiej, Konstantynowie, gminie Chojny, oraz kolonię wypoczynkową w Jedliczu koło Grotnik.

Z dobrodziejstw kolonii i półkolonii korzystało razem 1486 chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym, t.j. od 8-miu do 14-tu lat.

Przeciętnie dziecku przybyło 1 kg 850 gramów.

Przybyło na wadze 1359 dzieciom. Ubyło na wadze 60 dzieciom. Waga bez zmiany — 87 dzieci.

Podkreślić należy wielką rolę w akcji Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi przez udzielenie kredytów, które umożliwiły Wydziałowi Powiatowemu zrealizowanie pomocy biednym dzieciom.

NOWY ZARZĄD FEDERACJI P. Z. O. O.

W niedzielę, jak wiadomo odbył się w Łodzi wojewódzki zjazd Federacji PZOO, na którym m. in. wyłoniony został nowy zarząd.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu, który dokonał wyboru prezydium. Prezesem wojewódzkim został wybrany adw. dr Bolesław Fichna. Poza nim do prezydium weszli zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim p. Kazimierz Kowalski, dyr inż. Zdrojewski, Paprocki, Kopciuch i Błaszczyk.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 września.

Nowy Jork: loco 9.40, wrzesień 9.21, październik 9.26—28, listopad 9.25

Liverpool: loco 5.55, wrzesień 5.34, październik 5.33, listopad 5.33

Brema: loco —, październik 10.13, grudzień 10.16, styczeń 10.21

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój zmienny przy stosunkowo nieznacznych odchyleniach kursowych.

Z premiówek Dolarówka zmian kursowych nie wykazała zupełnie. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 em. zwykła była tańsza o 50 groszy, serie natomiast zwyżkowały o 50 groszy na sztuce.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie listami zastawnymi było w dalszym ciągu małe, ogółem zanotowano zaledwie cztery gatunki listów.

8-proc. Przemysłu Polskiego zakupywano po cenie 72 proc. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie obiegały po cenie ustalonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 68.25, 2 em. serie 83.50, Dolarowa 3 s. 38.00, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50 (drobne 58.25), Kolejowa 1926 roku 58.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 56.40, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 30.89, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.00, m. Warszawy 64.00, m. Warszawy 1933 roku 62.50, Przemysłu Polskiego 72.00

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było cokolwiek większe, w oficjalnych obrotach ukazało się ogółem siedem gatunków akcyj. Nastrój panował niejednolity, przeważały na ogół drobne zwyżki kursowe, akcje jednak nie odzyskały strat z ostatnich paru dni.

Bank Polski 105.00, Cukier 34.75, Węgiel 26.00, Lilpop 53.50, Modrzejów 9.50, Ostrowiec s. B 26.25, Haberbusch 41.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00, zbierana 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.50 — 25.00, mąka pszenna gat. I 30-proc. 48.00 — 51.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 35.00 — 37.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.50

Poznań, 8. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 30.50 — 31.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.25 — 33.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.75 — 51.25

50.000 ZŁ NA F. O. N.

Jak się dowiadujemy Dom Handlowy „ELMA" Spółka Akcyjna w Warszawie, przy ul. Siennej 22, świadomy doniosłości celu dozbrojenia naszej Armii, zadeklarował kwotę złotych 50.000 — na zakup sprzętu wojennego.

Kto jeszcze nie spełnił obowiązku wobec Armii i siebie — niech spieszy.

Ofiary gotówkowe przyjmuje PKO oraz każdy urząd pocztowy, konto czekowe nr. 6, papiery wartościowe należy składać na rachunek depozytowy Banku Polskiego lub PKO.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Nie ufaj mężczyźnie.
Corso: — „90 minut postoju".
Grand-Kino. Książątko.
Metro: — Bogate biedactwo.
Mimoza. I. San Francisco, II. Kochana rodzinka.
Miraż. Wierna rzeka.
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — Dama Kameliowa.
Rakieta. Sylwetki.
Rialto: — Ty, co w Ostrej świecisz Bramie.
Stylowy — Jej pierwsza miłość.
Ton. Ogród Allacha.

TEATR POLSKI (Śródmiejska 15).

Dziś o godz. 8,30 wiecz. w Teatrze Polskim cieszący się wielkim powodzeniem barwny karnawałowy „Wieczór trzech króli" w świetnej inscenizacji Br. Dąbrowskiego i w wykonaniu znakomitego zespołu z B. Ludwiżanką na czele.

DZIŚ INAUGURACJA W TEATRZE KAMERALNYM (Cegielniana 27).

W dniu dzisiejszym Teatr Kameralny otwiera nowy sezon premierą niezwykle dowcipnej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina". Autor, utalentowany reżyser i jeden z najciekawszych pisarzy młodego pokolenia łączy pierwszorzędnie w interesującej tej sztuce wyborne znawstwo sceny z wielkim polotem pisarskim i gruntowną znajomością naukowych problemów, które roztrząsa. Sztuka ta dzięki powyższym walorom została odznaczona nagrodą literacką i cieszy się wielkim powodzeniem (podobnie jak „Freuda teoria snów") w całej Polsce. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki. Dekoracje skomponował Otto Axer. Udział biorą: M. Dąbrowska, J. Chojnacka, Z. Dywińska, B. Reńska, Wł. Krasnowiecki, Cz. Kulak, Wł. Matuszkiewicz Początek o godz. 8,30 wiecz.

STRAŻ NAD ŁÓDKĄ.

Red. Stanisław Rachalewski opracował dla Rozgłośni Łódzkiej specjalny faktomontaż literacki, który w ramach słuchowiska radiowego nadany zostanie przez Rozgłośnię Łódzką w środę, dnia 8 września o godzinie 19 min. 20.

Tematem tego faktomontażu będą wspomnienia sięgające pamiętnych dni sierpniowych roku 1920. W akcji przewija się charakterystyczna piosenka owych czasów śpiewana przez odzianą w mundury wojskowe młodzież łódzką.

W audycji tej, którą reżyseruje dr Jerzy Ronard Bujański, biorą udział artyści teatrów łódzkich: Celina Niedźwiecka, Władysław Krasnowiecki, Włodzimierz Matuszkiewicz i inni.

Poza tym w tej bardzo ciekawie zapowiadającej się audycji weźmie udział chór pod dyr. Aleksandra Charuby.

WINSZUJEMY

Jutro Piotrowi
Wschód słońca 5.09
Zachód słońca 18.13
Długość dnia 13.04
Ubyło dnia 3,31

Przykre upośledzenie cery
SZPECĄCE WĄGRY
są zakrzepłą wydzieliną gruczołów łojowych.

Zagadnienie łojotoku skóry jest zawsze aktualne i żywotne. Interesuje mocno czytelników ze względu na bardzo duże rozpowszechnienie. Niedawno o skórze łojotokowej była mowa na zjeździe lekarzy.

Czy jest coś nowego w tej dziedzinie?

Na to pytanie odpowiedzieć należy przecząco, jeżeli idzie o stronę praktyczno leczniczą. Nowych środków, skuteczniejszych od środków dawniejszych, jak dotąd, nie ma. Mimowoli trzymać się należy reguł ustalonych. Jakie to są reguły?

Przede wszystkim myśleć musimy o środkach zapobiegawczych. Właściwie mówiąc, nie chodzi o całkowite odwrócenie niebezpieczeństwa łojotoku, bo na to radykalnego środka nie posiadamy. Możemy jednakże zwalczyć te okoliczności, które łojotokowi sprzyjają. Pamiętać więc trzeba o uregulowaniu wypróżnienia, zaparcie bowiem to groźny sprzymierzeniec plagi łojotokowej ze wszystkimi jej skutkami, szpecącymi cerę.

Często zapomina się o innej jeszcze okoliczności, która wzmaga nadmierną czynność gruczołów łojowych. Mamy na myśli blednicę, do której szczególną skłonność zdradzają dziewczęta w wieku dojrzewania. Zwalczając blednicę, przyczynimy się w znacznym stopniu do oczyszczenia cery.

Pamiętać jeszcze należy o diecie, w której

ograniczamy możliwie sól.

Niektórzy zalecają dietę bezmięsną, względnie dietę bezwęglowodanową.

Jeżeli chodzi o środki zewnętrzne, to głównym ich celem jest usuwanie wydzieliny łojotokowej, gromadzącej się na powierzchni skóry względnie głębiej, a mianowicie w drobnych kanalikach, stanowiących przewody gruczołów łojowych. Osoba, cierpiąca na skórę łojotokową, powinna dobrze obserwować w lustrze (przy dostatecznym oświetleniu) twarz. Gdy tylko spostrzeże na niej wągry, natychmiast przystąpić należy do ich usuwania. W przeciwnym razie naraża się na to, że na twarzy zaczną „kwitnąć" plamy, drobne krostki, a nawet czyraki. Wągry usuwamy po uprzednim rozmiękczeniu skóry, co doskonale uskutecznić można parówką względnie gorącymi okładami (odpowiednimi maseczkami). Posiadamy dziś szereg wygodnych wyciskaczy wągrów, znany jest m. in. wyciskacz lenny. Zbyteczne chyba nadmieniać, że przy wyciskaniu wągrów obowiązuje

bezwzględna czystość

rąk oraz narzędzi.

A leczenie skóry łojotokowej, zapobiegające powstawaniu szpecących wykwitów, nie polega tylko na wyciskaniu wągrów. Powinniśmy raczej zapobiegać gromadzeniu się wydzieliny łojowej i wągrów które nie są niczym innym, tylko zakrzepłą wydzieliną gruczołów łojowych.

W tym też celu stosować należy środki złuszczające. W sezonie letnim takim środkiem złuszczającym, ogólnie dostępnym, to znaczy zupełnie bezpłatnym,

było słońce.

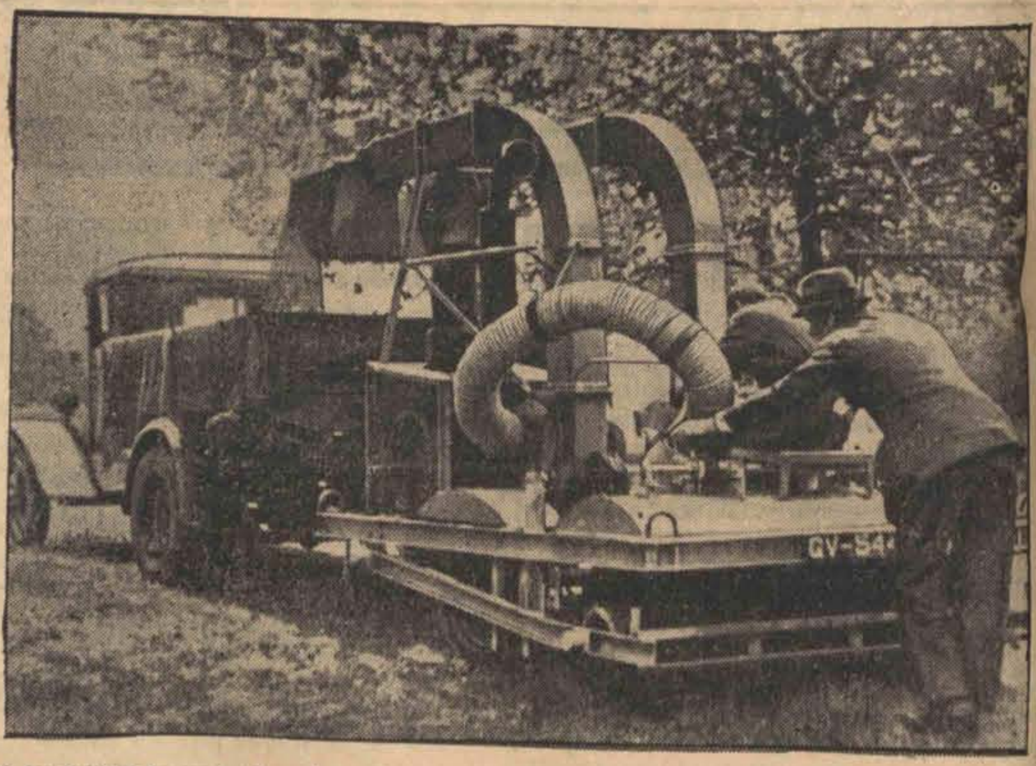
Jak wiadomo, intensywne opalanie skóry powoduje po pewnym czasie łuszczenie. Wraz z naskórkiem łuszczy się i znika również wydzielina łojowa.

Gdy słońca mało, doskonale je zastąpi lampa kwarcowa, która coprawda pociąga za sobą pewien wydatek; ale za to nie powoduje powstawania piegów.

Gdy się już na twarzy pomimo wszystko zjawiły poszczególne krostki, to najprostszym na to środkiem leczniczym będzie alkohol z rezorcyną (1—2 proc.). Wystarczy wacikiem zmoczonym w alkoholowym roztworze rezorcyny przecierać 1—2 razy dziennie miejsce schorzałe, ażeby po kilku dniach stosowania tego drobnego zabiegu rozpoczęło się łuszczenie i zlikwidowanie nie miłych wykwitów. Niekiedy wystarczy nawet zwykły puder cynkowy.

—:o:—

Odkurzacz dla parków londyńskich.



W londyńskich parkach odbywają się próby olbrzymiego odkurzacza, który ma drogi i trawniki oczyszczać z papierów i opadłych liści.

Mistrzyni Wimbledonu na ślubnym kobiercu.



Najlepsza tenisistka Anglii Dorothy Round, mistrzyni Wimbledonu z r. 1935 wyszła za mąż za dr. Douglasa Leigh Little. Pan Młody trzyma w ręku symboliczne „klucze szczęścia".

Anglia rajem rozwodników.
SŁUSZNE OBAWY PRASY.

Nowa ustawa o rozwodach, przezwana popularnie „Herbert Bill', uważana jest przez prasę angielską jako najdonioślejsze przeobrażenie społeczne w kraju. Ustawa ta, która wejdzie w moc na początku 1938 roku uznaje następujące trzy powody do rozwodu: opuszczenie ogniska domowego na przeciąg trzech lat; brutalność, nieuleczalna choroba umysłowa w ciągu 5 lat.

Jak wiadomo, dotychczas prawodawstwo angielskie uznawało rozwód jedynie w wypadkach stwierdzonej zdrady małżeńskiej.

W ciągu roku ubiegłego wpłynęło 22.000 próśb o separację spowodowaną przez opuszczenie domu przez jednego z małżonków i brutalność. Obecnie po wejściu w życie nowej ustawy niewątpliwie podania wszystkich tych osób wpłyną ponownie jako tym razem prośby o rozwód. Niektóre pisma angielskie wyrażają obawę, że wskutek nowej ustawy rozwody staną się w Anglii taką samą plagą, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie stały się po prostu „przemysłem" swego rodzaju. W ogóle prasa angielska ostro atakuje nową ustawę, nie szczędząc słów wyrzutów pod adresem przedstawicieli duchowieństwa anglikańskiego, dość licznie reprezentowanego w Izbie Lordów. Duchowni ci powinni byli energicznie przeciwstawić się nowej ustawie i nie dopuścić do jej głosowania.

PODSŁUCHANE

DYSKRECJA.

Młode małżeństwo zajechało do hotelu. Mąż dał pokojówce pięć złotych i powiedział:

— Tylko proszę nikomu nie mówić, że jesteśmy tu w podróży poślubnej.

Dziewczyna przyrzekła solennie. Po chwili jakaś starsza dama spytała ją:

— Czy to nie było świeżo zaślubione małżeństwo?

Pokojówka pamiętając o pięciu złotych odparła:

— Ci z pokoju Nr. 37? Ależ nie, proszę pani, oni są dopiero zaręczeni.

CHOROBA.

— Niech mi pan doktór powie otwarcie, co mi dolega, ale po polsku nie po łacinie, bo tego nie zrozumię.

— Proszę bardzo! Sprawa jest bardzo prosta: Pan pije i pali zbyt dużo i to odbiło się na pańskim sercu.

— Dziękuję. A teraz proszę mi powiedzieć łacińską nazwę, bo mojej żonie nie mogę przecież powiedzieć, że za dużo piję i palę.

Cebula wpływa świetnie na bujny porost włosów

Cebula wyciska łzy z oczu, lecz jest doskonałym środkiem odżywczo-leczniczym. Pełnowartościowe składniki cebuli to: żelazo, krzemień, siarka, fosfor, sole wapienne, olej; dlatego powinno ją się spożywać jak najwięcej w stanie surowym — smażona, pieczona, gotowana traci wiele składników odżywczo wysoko wartościowych.

Cenili ją wielce w pradawnych wiekach Egipcjanie (Egipska cebula podobno jest najwykwintniejszą cebulą na świecie; smak jej słodkawo mleczny). U narodów wschodnich cebula zajmuje uprzywilejowane miejsce. U ludów, spożywających cebulę w większej obfitości (Hindusi, Persowie) o wiele mniejszy jest procent zapadnięć na raka.

Zatem — zamiast kiełbas i innych ciężko strawnych środków odżywczych nie lepiej byłoby jadać np. na kolację młode cebulki z masłem i bułeczką?

W lecznictwie domowym cebula doskonałym jest środkiem w okresie zaziębień, zwłaszcza przy bólu gardła, chrypce i katarze. Odwar z paru cebul wypijany codziennie łagodzi kaszel, powodując szybkie odflegmienie a więc szybsze przejście tegoż. Tenże sam odwar, wypijany dwa razy dziennie powoduje obniżenie gorączki.

Przy silnym zaflegmieniu, w początkach chorób płucnych, syrop z soku cebuli działa wysoce dodatnio. Przyrządza go się w sposób następujący: dwie duże cebule pokrajać w plasterki, zasypując dwoma łyżkami cukru mączki, po czym odstawić na noc. Sok jaki się wytworzy pić przez dzień maleńką łyżeczką deserową po troszku; nie jest miły, jak każde lekarstwo, lecz dobry w skutkach.

Dzieciom zwłaszcza syrop taki pomaga znakomicie zrobiony jednakże w nieco inny sposób: pokrajać 2 cebule, zalać pół filiżanką wody i z paroma łyżkami cukru, gotować przez chwilę, przecedzić i dawać w ciągu dnia łyżeczką po trochu tak, jak daje się kosztowną miksturę z apteki.

Dalsze środki lecznicze tą wąchanie cebuli, nacieranie klatki piersiowej sokiem tejże lub zmywanie (przy gorączce) odwarem.

Jako zabieg kosmetyczny jest sok cebuli znakomitym środkiem na włosy, odżywiając cebulki, zapobiega wypadaniu włosów, wpływa na bujny porost, nadaje połysk.

Pociecha



Wiem, że nie jestem taki przystojny, jakim twój mąż być powinien.

Ona: — Nie martw się Arturze, przecież i tak cały dzień siedzisz w biurze.

JACEK BRZEZINA
TOWARZYSZ
numer
STO TRZY

POWIEŚĆ 72

— Gdybym przypuszczał, wziąłbym ze sobą tuzin!

— Jest droga! — wykrzyknął Dżawachow.

Rzeczywiście na prawo widać było wąską ścieżkę ginącą gdzieś w ciemnościach.

— Możeby lepiej jednak było jechać dalej? Co tam można, wiedzieć, jak w takiej kurdyjskiej wiosce nas przyjmą?

— Oj, tak, tak! — wtórowała Joan Nikolewa.

Jednak skręcili i po kilkunastu minutach karkołomnej jazdy wśród dziur, wyboi i krętych zjazdów dotarli do wioski pogrążonej w mroku.

Zawyły ze wszystkich stron psy, zapaliły się jakieś mdłe światełka. Stali w ciemnościach obok konturów jakichś chałup czy murów. Wreszcie zjawił się Dżawachow prowadząc na pół śpiącego jeszcze Kurda.

— Zgadza się odstąpić nam na noc chałupę!

Samochód zostawili na drodze, a sami obarczeni bagażami, potykając się o kamienie i dziury, przez jakieś podwórza, wśród murków i dziwnych cieni, słabo oświetloną latarkami drogą dobrnęli do chałupy, czyli zwykłego czworoboku z gliny.

W słabym świetle palącego się na klepisku ognia widać było gołe ściany lepianki pozbawione jakichkolwiek otworów. Gdzieś w górze tylko, poprzez unoszące się kłęby gęstego dymu, można było zobaczyć ugwieżdżone niebo. Przez zasłonięte jakąś matą drzwi wchodziło się na klepisko obszaru może dwóch metrów kwadratowych. Reszta chałupy — to podwyższenie gliniane zarzucone skórami i dziurawymi dywanami. Legowisko dla ludzi, zwierząt i insektów.

— Na Boga! Mój derwisz! — mruknął Freddie cofając się gwałtownie z powrotem na dwór.

Joan wzięła go pod rękę.

— Co panu? O jakim derwiszu pan mówi?

Freddie ostrożnie podszedł do wejścia i jeszcze raz zajrzał do środka.

— Przywidziało mi się chyba.

Podejrzliwie wodził wzrokiem po wszystkich kątach izby.

— Dym ogniska musiał mnie omamić!

Nie odpowiedział na pytanie Joan. O przygodzie z derwiszem nikomu nie opowiadał. Jednak teraz mógłby przysiąc, że przez sekundę widział przy ognisku straszydło spod meczetu. Machnął ręką i wszedł do chałupy. Nie było powodu robić z siebie głupca. Gdyby nie chciał nocować w chałupie kurdyjskiej (a wielką miał na to ochotę), musiałby marznąć na dworze. Wolał już ponosić konsekwencję nocowania razem z potwornym widmem.

Good przystanął nad ogniem i zatarł zdrętwiałe z zimna ręce.

— Miła gospoda! — zawołał do rozglądających się niepewnie pozostałych gości. — Proszę się nie krępować, w hotelu nie było by nam lepiej.

— A to co? — spytała Joan wskazując na leżące na kupie jakieś szaro-brązowe placki.

Good zaśmiał się.

— Opał!

— Jakto opał? Przecież to jakaś ziemia — nachyliła się, by wziąć do ręki okrągły placek, płaski jak arabski chleb.

Wyprzedził ją Freddie.

— Niech pani lepiej zostawi tę robotę nam, mężczyznom. Te placki są zrobione z nawozu zwierzęcego!

— Też coś! — skrzywiła się Nikolewa odsuwając się w drugi kąt izby.

— Cóż zrobić, moja pani? W kraju, gdzie nie ma drzewa, tylko glina i kamienie, gdzie w nocy mróz ściska, ludzie muszą chwytać się wszelkich możliwych środków, by jakoś ogrzać izbę i coś gorącego spitrasić. Rano może pani zobaczy oblepione tym nawozem ściany domu. Placki ulepione przez kobiety i dzieci wystawia się na słońce, by wyschły i stały się zdatne do palenia...

Zasunęli zasłaniającą drzwi „kotarę" i zaczęli urządzać w możliwie najwygodniejszy sposób nocleg. Przyniesione z samochodu prowianty posiliły ich nieco, a whisky i koniak dodały humoru.

— Panie, według wschodniego zwyczaju, winny spać w lewym kącie izby — żartował Freddie mrugając znacząco w stronę Nikolewej. Z jednej strony rzeczywiście wolałby, żeby tak było, lecz dokuczliwe zimno nasuwało mu na myśl ciepłe i obfite ciało towarzyszki podróży. Trudno było wybierać wśród tych dwóch możliwości.

— Niechże pan da spokój ze spaniem, przecież tu od pcheł i innych insektów aż się roi — odparła Joan sadowiąc się na pledzie w bliskości ognia. — Jakoś trzeba będzie przesiedzieć do rana, później naprawicie samochód i wyśpimy się dopiero w Hamadanie.

Siedli dokoła ognia wyciągając do niego nogi i opierając się plecami o gliniane ławy. Butelki bez przerwy krążyły w kółko nie omijając nawet pań. Z rozpaczy należało się nieco rozweselić.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst,
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański